Nr. 68. We Lwowie Czwartek dnia 9 Marca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Na wiatr...

Lwów 8. marca.

Mówiono przez kilka dni w tonie wcale poważnym o nowej ugodzie czesko niemieckiej. Dawna ugoda, której rodzicem hrabia Taaffe, nie jest wprawdzie jeszcze załatwiona, czyli innemi słowy znane punktacje wiedeńskie, na których obok podpisów ministerjalnych znajdują się *manu propria* przewódców niemieckich i czeskich, nie są jeszcze ani uprawiylejowane, ani usunięte stanowczo z porządku dziennego, okoliczność ta jednak nie stała bynajmniej panu Plenerowi na przeszkodzie, by w ciągu dyskusji budżetowej odezwać się do Młodoczechów z apelem do porozumienia się i do ugody. Jak kamyczek rzucony w wodę, tak słowo Plenera wzburzyło wkoło siebie szeroko rozchodzące się powierzchnię polityczną, która dzisiaj po kilku lekkich falowaniach znowu ułożyła się do spokoju. Epizod to parlamentarny, na wszelki sposób ciekawy i zajmujący.

Co mogło skłonić dra Plenera do wystąpienia właśnie w tej chwili z różdżką oliwną pokoju, co go nagle uczyniło tak spokojnym i łagodnym? Wszak od chwili ostatecznego rozbicia się kompromisów ugodowych rządu, nie tyle jeszcze upłynęło czasu, abyśmy nie pamiętali, jak gwałtowny panował kryzys w politycznych sferach niemiecko-liberalnych, gdy po upadku politycznym Starczechów, podniesiono po pewnym czasie myśl, że Niemcy powinni teraz szukać zbliżenia z Młodoczechami. Odparto tę myśl, jakby jakąś niegodną insynuację, nazwano Czechom niestałość i wiarołomstwo, i wskazano wreszcie na okoliczność, że nie można się godzić z Młodoczechami. Co bynajmniej nie jest rzeczą wiadomą, jak długo oni się cieszyć będą zaufaniem wyborców. Po zawartej z nimi ugodzie, mógłby powiać wiatr, który zmiecie ich do odmiany Młodoczechów i znowu z owej ugody ślad nie będzie. Nie wchodzimy teraz w to, czy to zapatrywanie było słuszne, czy nie, faktem jest, że Niemcy tak rozumowali, że w ten sposób usprawiedliwiali swoje odporne zachowanie się wobec samej myśli nowej ugody. Cóż się więc w tych stosunkach zmieniło, że od samych Niemców wyszła ta nowa inicjatywa, bo to, że nie inicjatywa, to do byłoby za dużo powiedziane, to przynajmniej teoretyczna myśl możliwości porozumienia się między Niemcami a Młodoczechami?

Zmieniło się faktycznie niejedno. Zjednoczona lewica niemiecko-liberalna awansowała na partję ministerjalną, ale w nowej tej sytuacji, czuje się jak obok wielu honorów niemało także kłopotów, obowiązków, nie wie jak się zachować. Nowe to jej położenie stawia pana Plenera w położeniu czasami niewygodnem. Zjednoczona lewica chciałaby nieraz korzystać z tego, że jej członkowie są w trójkowej większości, ale stronnictwo, które dane jest za rządu i popiera go, nie opuszcza go w imię interesów państwowości, ponosi zazwyczaj w takich wypadkach klęskę. Dotychczas nie udało się zjednoczonej lewicy — rzec można — pogodzić tych obowiązków z hrabią Taaffem, — przy każdej w podobnym kierunku próbie — utaskawić, nie powiedzie, uparcie lewicę.

Ostatni tego dowód mieliśmy po mowie w odpowiedzi księciu Schwarzenbergowi, który omal nie doprowadził zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej do stanowczej opozycji. Zanach ku temu wiele drogi potrzebne było ... Wtedy lewica usiłowała zbliżyć się do Młodoczechów, by ich pozyskać, lecz nie udało się, było tylko parę pogłosek, a gdyby właśnie nie, było się posunąć potrzeba. Po energicznym protekcie przeciwko zamiarom hrabiego Taaffego, zapuścili się znowu w rozmowy z Młodoczechami, którzy wśród wiekszości parlamentarnej — poddali się w jotę do poprzedniej. I rzeczywiście, stało się to, co się wszystkich, jako tako obeznajomionych ze stosunkami politycznemi w Przedlitawji spodziewało: sprawa skończyła się burzą w szklance wody. Nic się jednak nie zmieniło, rzeczy wróciły do dawnego stanu, większości trwałej i stałej jak nie

było, tak też i nadal nie ma, a historja wzbogacona została, co najwyżej, o nową klęskę moralną zjednoczonej lewicy, o nowy jej blamaż na polu parlamentarno-politycznem.

Pan Plener i jego towarzysze czują to bardzo dobrze, że wszczęta przez nich kampanja nie przysporzyła mu wiele zaszczytu, a że w naturze człowieka wrodzoną jest chęć czynienia drugich odpowiedzialnymi za własne błędy, więc i zjednoczona lewica odpowiedzialność za ostatnią porażkę przypisuje hrabiemu Taaffemu i na nim pragnęłaby wywrzeć swoją pomstę. Ostatni apel pana Plenera i pana Fussa, którego zadaniem nie wystosowano bez aprobaty klubowej, jest czemś w rodzaju zasadniczego ataku na prezydenta ministrów. Lewica chciała okazać, że przy dobrej chęci byłaby w stanie znaleźć nietylko bez interwencji rządu, ale także wbrew jego woli, sojuszników, by razem z nimi utworzyć w danym razie ewentualnie nawet większość parlamentarną. Pomysł byłby w zasadzie nie zły, gdyby interes jego był mniej przejrzyste i gdyby — co jest najważniejsza — był wykonalny. Tak jednak nie jest. Zapatrywania narodowe i państwowe są zbyt różnorodne u Niemców i Czechów, aby między nimi było możliwe polityczne porozumienie i dlatego, że Niemcy nazywają się liberałami. Mówiono więc istotnie tylko przez parę dni *pro nihilo*, na wiatr.

Co to znowu?

Od przygodnego korespondenta otrzymujemy z Wiednia następujące uwagi o najnowszem centralistycznem zarządzeniu jeneralnej dyrekcji kolei państwowych, **wprowadzającem w życie nowy organ kontroli dla krajowych dyrekcyj ruchu w całej Cislitawji.**

Wiedeń 6. marca.

(+) W jeneralnej dyrekcji kolei państwowych zapadło postanowienie, wymagające gruntownego rozpatrzenia przez koła poselskie i prasę całej Cislitawji, a wprowadzające w życie nowy organ kontroli dla krajowych dyrekcyj ruchu i dla linij kolei państwowych. Postanowienie to zawiera ustanowienie 12 kontrolorów, podległych jeneralnej dyrekcji. Zadaniem ich jest: jeździć po linjach kolei państwowych i w razie dostrzeżenia jakiej nieprawidłowości, zawiadomić o niej krajową dyrekcję ruchu w kraju, a nadto formalnie dyrekcję jeneralną w Wiedniu, celem dalszego traktowania i załatwienia. Takimi inspektorami jeneralnej dyrekcji dla Galicji są pp. Igłatowski do działu konserwacji, Wierzbicki do działu ruchu i Czerny do działu komercyjnego.

Zachodzi pytanie, jaka potrzeba wywołała ustanowienie rzeczonych organów kontroli i czy przyniosą one pożytek krajowi, zasadzie rozumnej decentralizacji, oraz służbie wewnętrznej? Przedewszystkiem gdy idzie o interesa handlowe i przemysłowe kraju, to nie potrzeba bynajmniej tworzyć nowych organów urzędniczych dla poznania życzeń i potrzeb kraju. Sejm krajowy, Wydział krajowy, towarzystwa rolnicze i przemysłowe, izby handlowe i rękodzielnicze, oto organa zupełnie kompetentne, dostarczające zawsze należytych wiadomości wyczerpujących informacyj, w jakim kierunku polityka kolejowa prowadzoną być winna i w jakim interes publiczny domaga się uwzględnienia. Do badania więc i poznania potrzeb kraju co do przemysłu i handlu nowe organa kontroli nie są powołane, ani mogą być powołane, podwładny bowiem urzędnik nie będzie kontrolorem swojej przełożonej władzy. Nie sięgała też jeneralna dyrekcja tak daleko, by łączyła kreację nowych organów kontroli z interesami kraju. Zakreślenie ich zakresu działania wskazała, iż mają to być jedynie organa dla wewnętrznej służby.

Zapewne, nie jest to rzeczą ważną, jeżeli wewnętrzna służba kolejowa poprawioną i ulepszoną być może, bo to pośrednio wychodzi na pożytek kraju. Niestety, jak dla bezpośredniego interesu kraju, tak i dla pośredniego, nowe organa kontrolne nie przynoszą pożytku. W praktyce przeprowadzonem będzie rozporządzenie w następujący sposób: kontrolor przyjeżdża do kraju i dostrzega pewną nieprawidłowość. Ma wskutek tego obowiązek podać o niej formalną wiadomość odnośnej krajowej dyrekcji ruchu, a właściwe sprawozdanie składa dopiero jeneralnej dyrekcji, ta zaś na doniesienie swojego organu kontrolnego rozpoczyna dalsze właściwe urzędowanie. Idzie więc z Wiednia do Pragi, Willach, Lwowa lub Krakowa nowe pismo, nakazujące usunięcie złego, albo żądające wyjaśnienia. Wskutek tego wywiąże się rozwlekła korespondencja między Wiedniem a dyrekcjami krajowemi. Żniwo to będzie dla biurokracji obfite, odnowienie pełne jej najpiękniejszej ery. Przez wprowadzenie więc własnych i wyłącznie jeneralnej dyrekcji podległych organów kontroli, niezależnych od krajowych dyrekcyj ruchu, nie zyska bynajmniej tak potrzebna szybkość, energja i jednolitość w służbie wewnętrznej.

Prawda, że jeneralna dyrekcja ma niezaprzeczone prawo do wykonywania pośredniej i bezpośredniej kontroli, i dotąd pośrednią wykonywała przez podwładne krajowym dyrekcjom ruchu organa, bezpośrednią przez delegowanie chwilowe swoich urzędników. Jeżeli szło o spotęgowanie pośredniej kontroli, o podniesienie jej fachowe, o oddanie w ręce wyższych urzędników, o zapewnienie ewidencji w najdrobniejszej sprawie jeneralnej dyrekcji, to była wskazana następująca droga: można było wprowadzić, jako organa kontroli urzędników z rangą inspektorów, ale z równoczesnem poddaniem ich pod krajowe dyrekcje ruchu, z obowiązkiem składania wyczerpujących sprawozdań tymże dyrekcjom o wykrytych usterkach, celem zasadniczego załatwienia, z obowiązkiem dalszym podawania tych usterek do wiadomości jeneralnej dyrekcji, celem utrzymania ich w ewidencji, kiedy, czy i w jaki sposób zostały załatwione. Słowem, względy najpoważniejsze domagały się wprost przeciwnego sposobu zorganizowania nowej kontroli, niż to uczyniła jeneralna dyrekcja, a przy takim sposobie zorganizowania pośredniej kontroli nie ucierpiałaby bynajmniej bezpośrednia, polegająca na wysłaniu doraźnem w ważnych momentach wyższego urzędnika do kraju ze strony jeneralnej dyrekcji; organem zresztą takiej bezpośredniej kontroli jest jeneralna inspekcja kolejowa w ministerstwie handlu. Tymczasem, jak obecnie, jeneralna dyrekcja organizuje stałą własną, bezpośrednią kontrolę dla krajowych dyrekcyj ruchu, wprowadza w życie nowy własny organ, stojący obok tych dyrekcyj, a poniekąd nawet nad niemi — i w tem także leży niebezpieczeństwo, w tem tkwi także najważniejszy fakt centralizacji i ograniczenia zakresu działania krajowych dyrekcyj ruchu.

To nie wszystko jeszcze. Na czele krajowych dyrekcyj w krajach koronnych, także i u nas w kraju stoją ludzie, co twardą pracą i znajomością zawodową dobili się pełnego odpowiedzialności stanowiska, a zasłużyli na nie zaufaniem sfer najwyższych. Tymczasem nowa organizacja kontrolorów jest dla nich niezasłużonym dowodem nieufności. Nie o sam fakt tej kontroli chodzi, bo każdej podda się z całą gotowością każdy dzielny i fachowy dyrektor, ale o rodzaj, o sposób, o m e t o d ę tej kontroli, zawartej w tem, iż owi kontrolorzy stanowią bezpośrednią stałą władzę jeneralnej dyrekcji obok krajowych dyrekcyj ruchu, od tych ostatnich zupełnie niezależną, a na linjach i wśród urzędów, będących pod władzą owych dyrekcyj. Jest to państwo w państwie, rząd w rządzie. Ten dowód nieufności osłania się chińskim cieniem, nic nieznaczącym pozorem, że o wykrytej przez siebie usterce, kontrolor ma zawiadomić odnośnego dyrektora ruchu. Zapewne, gdyby nie ten listek osłaniający, podaliby się wszyscy szefowie dyrekcyj ruchu w Cislitawji w stan rozporządzalności.

Cóż znaczy wszakże ten listek, gdy istota zarządzenia spowodować musi osłabienie powagi władzy krajowych dyrekcyj ruchu, a w następstwie tego rozprężenie wewnętrzne i demoralizację pod względem karności. Taki skutek nie może być pożądanym dla jeneralnej dyrekcji ani w interesie służby, ani w interesie państwa, ani w interesie tej organizacji wojskowej, jaką koleje państwowe na wszelki wypadek zachowywać muszą ze względów ogólno-państwowych. O ileż spotęgują się te trudności i jaskrawiej wystąpią, jeżeli owi kontrolorzy — a ludzka to rzecz — z jakichkolwiek powodów będą chcieli rzucać kamienie pod nogi poszczególnym dyrektorom ruchu, będą chcieli próbować zasady: *divide et impera*. To smutne następstwa pokazać mogą, ale dziś już przewidzieć je można i uniknąć należy.

Na szczęście owo postanowienie jeneralnej dyrekcji nie jest zupełnie prawomocne. Wejdzie ono w życie już teraz, bo nowi kontrolorowie są już wprawdzie desygnowani, ale dopiero w roku przyszłym znajdzie uwzględnienie w budżecie. Uważałem za obowiązek zawczasu zwrócić na nie uwagę, gdy ma tak zasadnicze znaczenie i dla tego właśnie zarówno koła poselskie — naturalnie szanujące zasady decentralizacji — jak równie prasa omówić je i rozpatrzeć powinny. Jest to ściśle austrjacki wynalazek, natchnięty duchem biurokracji i centralizacji, na który nie zdobyło się dotąd żadne państwo.

Poseł jako oskarżony przed sądem.

W jednem z ostatnich swych przemówień w sejmie przy etacie ministerstwa wyznań p. prezes Czarliński oświadczył, że dawniej zwykł był pewne sprawy szkolne załatwiać osobiście z panem ministrem, że atoli w ostatnim czasie zrobił w tej mierze smutne doświadczenie. Nie wiedzieliśmy, co miały znaczyć te słowa, aż dopiero dzisiaj *Gazeta Toruńska* przynosi nam ich wyjaśnienie.

Gazeta Toruńska pisze:

„W roku zeszłym ku końcowi miesiąca maja podaliśmy wiadomość z pewnej szkoły zachodnio-pruskiej, w której nauczyciel lżył dzieci polskie *„ihr Hunde,“* czy *„polnische Hunde,“* pokazywał im bat, dodawał, że temu brak kulki ołowianej na końcu, aby był knutem, jakim biją w Rosji, a co i owym dzieciom szkolnym się należy.

Nazwiska miejscowości, ani nauczyciela nie podaliśmy, mimo licznych a silnych nalegań w prasie naszej.

Rzecz poszła drogą zażalenia do pana ministra Bossego, a to przez prezesa Koła polskiego w pruskiej izbie poselskiej, p. Czarlińskiego, który pismem z dnia 20. czerwca r. z. sprawę tę panu ministrowi przedstawił i żądał śledztwa, podając sześciu świadków.

To też nastąpiło, a pan minister doniósł następnie p. Czarlińskiemu, że co do przezwiska *„Hunde,“* czy *„polnische Hunde“* rzecz okazała się nieprawdziwą, co zaś do bata i knuta, to obwiniony nauczyciel sam przyznał, że bat miał z sobą w szkole i dzieciom go pokazywał, ale o knucie i stósowaniu go tutaj dzieciom nie mówił. Ale zganiono mu i to. Zresztą nauczyciel to dobry i rozważny a spokojny pedagog.

W czasie gdy p. Czarliński był w zadziwieniu, jak się sprawa w ten sposób w śledztwie obrócić mogła, doszedł go od p. rektora Spohna z Lubawy list z prośbą o podanie mu osoby, która go o zajściu owem zawiadomiła, bo śledztwo wykazało nieprawdziwość, a p. Spohn tak tem twierdzeniem, jak i spowodowanem przez nie śledztwem czuje się obrażonym.

Pan Czarliński odmówił, a skutkiem tego odebrał w grudniu r. z. doniesienie z sądu ławniczego w Toruniu, że rektor, p. Spohn z Lubawy w drodze skargi prywatnej wniósł przeciw niemu skargę o obrazę honoru. Dołączony odpis skargi miał w aneksie i odpis listu do pana ministra, w którym p. Czarliński o zajściu w szkole lubawskiej ministra zawiadomił, jak powiedziano wyżej.

Rozwinęło się więc przeciw posłowi p. Czarlińskiemu na podstawie rzeczonego listu śledztwo karne, a w niem przesłuchano — na wniosek obrony, którą adwokat Feilchenfeld z Torunia szczęśliwie prowadził — z wymienionych w liście do ministra sześciu, dwóch tylko świadków. Słuchał ich asesor Quapp w sądzie w Lubawie.

Z tych syn szwaczki, chłopiec 14-letni, Julian Szczepański, zeznał, że p. rektor Spohn w latach 1891 i 1892 ponownie nazywał uczniów, po polsku mówiących: *„Hunde“*, *„Bestien“*, *„Polacken“* i jeszcze inaczej. W styczniu, albo lutym 1892 r., gdy chłopiec Sylwester Fischoeder z Lubawy nie umiał w lekcji religji odpowiedzieć na pytania, wyciągnął pan rektor z kieszeni bat *(Reitpeitsche)* i wybił nim tego chłopca, powiadając przytem, że u bata brak jest ołowianej kuli, a wtedy byłby to knut, jakim w Rosji biją ludzi, że padają na ulicy. Taki knut i tu potrzebny.

Córka szewca, Balbina Jaruszewska, dziewczyna 14-letnia, zeznała również, że w r. 1892 pan rektor kilkakrotnie powiedział: *„Ihr Hunde, ihr Polacken, ihr müsst behandelt werden, wie die wilden Menschen“*. Zeznała dalej, że pan rektor, gdy kilku uczni lekcji nie umiało, opowiadał, że w Rosji biją ludzi knutem, który ma na końcach swoich kawałki ołowiu, „was też tak należałoby traktować“. Nieco później przyniósł pan rektor bat, którym uderzył Sylwestra Fischoedera. Czy wtedy powiedział, że u bata jego brak kuli, aby był knutem, tego już nie pamięta Jaruszewska.

W terminie do postępowania końcowego przed sądem ławniczym w Toruniu dnia 28. lutego rb., pan Czarliński, zajęty obowiązkami posła w Berlinie, nie stanął.

Obrońca jego, p. Feilchenfeld, wywodził, że najpierw pozwanemu przysługuje prawo z § 193 kodeksu karnego, bo, pisząc list do ministra, występował w obronie uprawnionych interesów i jako poseł spełniał swój obowiązek, a dalej, że w rzeczy samej śledztwo i zeznania świadków wykazały, że powód (rektor Spohn) rzeczywiście tak postępował, jak pozwany ministrowi doniósł.

Sąd ławniczy uznał wywody te za zupełnie usprawiedliwione, dowód prawdziwości twierdzonych faktów za przeprowadzony, prawo z § 193 za niewątpliwe, a więc powoda rektora Spohna z Lubawy ze skargą oddalił.

Taki przebieg miała sprawa, w której z naciskiem wielkim żądano od nas wymienienia nazwisk. Podaliśmy je wyżej dokładnie.“

Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Wydział centralny ogłosił sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły, dające dokładny obraz świetnego rozwoju Towarzystwa.

Zwyczajny rok administracyjny 1892 przedstawia się korzystnie, albowiem nadwyżka wynosi 21.359 zł. 56½ ct., zamiast spodziewanej preliminarzem kwoty tylko 14.068 zł.

Towarzystwo liczyło rzeczywistych członków i uczestników z początkiem roku 2398 z 10.397 udziałami i 41.588 zł. rocznej wkładki, przybyło nowych członków 135, uczestników 3, napowrót przyjęto 20. Razem tedy jest członków 2556 z 11.148 udziałami, a 44.592 zł. łączną kwotą wkładek. Z tego ubyło w ciągu roku 184 z 739 udziałami.

Z dniem 1. stycznia 1893 r. pozostało w towarzystwie członków i uczestników razem 2372 z 10.409 udziałami, czyli z roczną wkładką do funduszu dyspozycyjnego 41.636 zł., (a mianowicie członków 2347 z 10.319 udziałami, zaś uczestników 25 z 90 udziałami).

---

61)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

Kornel mimo nieszczęścia, które jego samego przytłaczało, nie mógł dziwnego opowiadania Anatola nie słuchać z największą uwagą. Teraz chwycił się oburącz za czoło i zawołał:

— Le Bel jest w Paryżu, był przynajmniej w Paryżu wczoraj popołudniu!

— A skądże to pan wiesz? Czy pan go widziałeś?

— Nie, nie widziałem, ale Le Bel popełnił wczoraj drugą zbrodnię. Bóg pana przyprowadził do mnie, bo wytropimy go wspólnemi siłami. Słuchaj pan! Ja panu teraz opowiem historję równie dziwną, równie straszną, która mnie się tym razem tyczy. Streszcza się w kilku słowach. Rodzina Ciarskich i służba wyszła wczoraj na miasto, aby się przypatrywać rewolucji i nieszczęsna ciekawość skusiła mnie, abym im towarzyszył. Jedna panna Celina nie chciała wyjść z pomieszkania. Wróciwszy do domu nie zastaliśmy jej; dotąd nie wróciła. Wszystkie nasze poszukiwania nie naprowadziły nas dotąd na jej ślad. W tej chwili jest tak, jak gdyby policji nie było w Paryżu. Ale jestem już teraz pewny, że to Le Bel porwał pannę Celinę.

— Tak i ja jestem tego pewny — zawołał Anatol:

— Nie dla tego się ukrył, aby umknąć śledztwa po dokonanem morderstwie, bo toby było niezręcznem, i sprzeciwiałoby się jego zuchwałemu temperamentowi, ale tylko na to, aby sobie gdzie by mógł zanieść porwaną pannę.

— To jest straszne, ale tak jest. Nasza odsiecz przyjdzie zapóźno, ale naszym obowiązkiem tropić zbrodniarza.

— Le Bel tego tylko nie wracał już do Ciarskich, nie przeszkadzał pańskim zaręczynom. Gotował już pokryjomu swój zamach, i z pewnością jest gdzieś w Paryżu, pod przybranem nazwiskiem. Są tu labirynty ulic i zaułków, w których można się ukryć bezpieczniej, jak gdziekolwiek na prowincji, albo gdziekolwiek nawet zagranicą. A potem, można pannę powieść przemocą do innej dzielnicy Paryża. Wywieść ją daleko, niepodobna. On jest tu i my go wytropimy. Zaprzęgnę do tych łowów mnóstwo znajomej mi młodzieży. Wydostaniemy go, choćby się ukrył pod ziemię.

— Tak, wydobędziemy go z pod ziemi — odrzekł Kornel, z największą goryczą w głosie — Ale w jakimże stanie znajdę moją narzeczoną. Czy jej Le Bel już nie zhańbił? Czy można ją będzie odbierać? Czy nie przepadła już wiecznie dla szczęścia i dla mnie?

Po tych słowach umilkli obaj. Słychać było dokoła obojętny szmer jadalnej sali.

— Chodźmy na górę, do mojego pomieszkania — rzekł znowu Kornel. — Tu niepodobna o takich rzeczach rozmawiać.

I poszli na górę, i siedli naprzeciw siebie, w ciasnej izdebce paryskiego hotelu, i milczeli, aż Anatol przerwał milczenie, mówiąc:

— Pan jesteś równie nieszczęśliwy, jak ja — a mimo to będę pana prosił o pomoc, o wielką łaskę?

— O cóż takiego?

— Panie Wronewski, ja jestem także narzeczony, i drżę także o los mojej narzeczonej, a pan możesz mi ją wyratować, tak, jak, da Bóg, panu oddam nietkniętą pannę Celinę.

I opowiedział, nie bez wielkiego samoprzezwyciężenia, to wszystko, poco był pierwotnie przyszedł do Kornela, a rzecz zakończył takiemi oto słowy:

— Nie wiem, jak się pan zapatrujesz na mój zamiar. Ale mnie się wydaje, że jest moim obowiązkiem wobec Boga i Pierety, abym ją poślubił, jak będę tylko mógł, i abym ją już teraz strzegł przed nędzą, i przed hańbą, i przed niebezpieczeństwemi o których mówić trudno, w które popadnie niezawodnie, jeśli pozostanie bez dachu i bez chleba.

W położeniu w którem się Kornel znajdował niepodobna było odmówić prośbie człowieka na którego pomoc sam liczył, bez którego pomocy nie mógł się obejść, nie znając Paryża, a znając niedołęstwo Ciarskiego i obojętne usposobienie jego synów. Zresztą trudno powiedzieć, co byłby zrobił w innem położeniu.

Odpowiedział jednak powoli, i nie bez wewnętrznej trudności:

— Dobrze, zrobię tak, jak pan chcesz; będzie mi nawet teraz koniecznie potrzeba prywatnego pomieszkania. Z hotelu nie będę prowadził polowania za zbrodniarzem. Tylko przyznam się, że nie wiem jak się mam obchodzić z tą osobą, o której pan mówisz?

Anatol zarumienił się i odrzekł:

— Niestety, nie jest dotąd moją żoną. Będzie pańską służącą.

— Ba, widzisz pan, ja nie jestem Francuzem, a jestem w dodatku szlachcicem — człowiekiem zacofanym, jak pan powiesz zapewne, i nie znam jeszcze dobrze różnicy jaka we Francji istnieje między żoną, a nie żoną. Dla mnie ślub cywilny małżeństwa nie stanowi, bo zdaje mi się zawsze, że Bóg, a nie ludzie powinni ustanawiać i uświęcać takie związki.

Anatol odpowiedział tylko:

— Cokolwiekby było, nie przyjąłbym od pana jałmużny, i Piereta może pański chleb jeść tylko pod tym warunkiem, aby była pańską sługą.

— A zatem — zakończył Kornel — jutro się przeniosę do pomieszkania pańskiego ojca. Dziękuję panu za delikatne zaufanie, które pokładasz we mnie. A jutro zaczniesz tropić Le Bela.

XXVIII.

Kiedy się Kornel znalazł w dawnem pomieszkaniu Hektora Moriau, razem z Pieretą i jej dzieckiem, zrobiło mu się bardzo dziwnie na sercu. W jakiemże to był niesłychanem położeniu ów turysta, który przyjechał do Paryża na rozrywkę, który się dał w Paryżu omotać jakiemuś niezwykłemu przeznaczeniu, który się zaręczył z panną, poznaną przypadkiem i któremu teraz zbrodniarz, zabójca, tę pannę porwał? Szukał jej z obowiązku, i bolał nad tem, że ją utracił; zdawało mu się, że coś pękło w jego życiu, tak, jak gdyby kto był silnie w stół uderzył młotem, zostawiając na nim wielki rys. Życie jego nie było zniszczone, nie powróciło do tego stanu, w którem było pierwej i miało być dalej, takie same, jak dotąd, tylko jakieś zeszpecone. Odmieni się chyba, jeśli Celinę odnajdzie wolną. To mu się wydawało nieprawdopodobnem; myśl odwracał od chwili, w którejby ujrzał Le Bela pokonanego przez siebie, wleczonego przed sąd za morderstwo i gwałt, bo nie wiedział, czyją będzie wtedy Celina wobec Boga, nawet jeśli nie będzie związana formalnem węzłem małżeństwa? A na każdy sposób będzie pokalana tem, co zobaczy, co pozna w tym poczwarnym stosunku z mordercą, który ją porwał, choćby samemi tylko namiętnemi zamachami bezwstydnego Le Bela, których pewno nie braknie. A cudem będzie, jeśli się oprze jego przemocy i podstępowi. O tem myślał Kornel ustawicznie i przeto szukał Celiny bez zapału i bez nadziei szczęścia. Choć tę myśl odganiał od siebie, zdawało mu się nieraz, że byłoby najlepiej, gdyby jej nie znalazł żywej, że byłby najspokojniejszym, gdyby tylko jej ciało odnalazł. Postawiłby wtedy dla jej postaci osobny przybytek w swojej pamięci i tam czciłby umarłą. Ale szukał z obowiązku, żarliwie, żadnych nie pomijając środków, z pomocą Anatola, który istotnie umiał wielu z młodzieży zająć tą sprawą.

I nie prywatnemi tylko środkami szukano Le Bela i Celiny. Rewolucje francuskie przez to tylko nie stały się ze wszystkiem zgubnemi dla kraju, że tyczą się tylko zewnętrznej etykiety, formy rządu, a nie wstrząsają wcale, ani ustawami, ani administracją. Jedna rewolucja wielka obaliła wszystko, co przedtem istniało, ale urządzenia, które Napoleon I. później utworzył, zostały uszanowane wśród wszystkich następnych przewrotów i nikt, oprócz jednych komunistów, nie myśli ich naruszać. Nawet legitymiści, choć przeklinają rewolucję, szanują dzieło, stworzone przez jej największego syna i pragną jedynie tego, aby stara dynastja stała na czele nowożytnej, z gruntu zmienionej Francji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Średnio wypada na jednego członka wraz z uczestnikami 4¹¹/₁₀₀ udziałów, czyli roczne) wkładki 17 zł. 35 ct. (w roku 1891 wynosiła średnia wkładka ... udziałów ... 7·16).

Oddziały tow. lokowały w Banku krajowym 55 662·49, najwięcej ulokowano z powiatów: Lwów 3 464·45, Łańcut 2.889·74, Rzeszów 2.054·43.

W roku poprzednim lokacje z powiatów wynosiły tylko 54.801 zł. 43 ct.

Jednorazowe dary dobrodziejów wynoszą tylko 30 zł. 48 ct.

Z pomiędzy członków wspierających nieściło swoje wkładki 40 w kwocie 629 zł. 25 ct.

Wydział centralny wypłacił na podstawie dotychczasowego regulaminu:

1. Na zapomogi stałe: a) nieudolnym do pracy 288 członkom 26.391 zł. 56 ct., b) wdowom po 129 członkach 20 104 zł. 69 ct., c) dzieciom z matką czasowe zapomogi 4289 zł. 60 ct., d) sierotom po 29 członkach 1880 zł. 31 ct., razem 52.666 zł. 16 ct.

2. Datki jednorazowe. Czterem członkom 95 zł. 70 ct., jednej sierocie po członku 25 zł., sześciu emerytom 95 zł., wdowom po 19 członkach 262 zł., datki nadzwyczajne rady nadzorczej 215 zł., razem 692 zł. 70 ct.

W ogóle rozdzielono w roku 1892 na zapomogi stałe, czasowe i datki 53 358 zł. 86 ct.

Liczba obdzielonych zapomogami w zeszłym roku wzrosła z 331 na 372.

Średnia cyfra stałej i czasowej zapomogi z uwzględnieniem ubytków w roku 1892 wynosiła 93 zł. 94 ct. na osobę. (Średnia cyfra z r. 1891 wynosiła dla jednej osoby 93 zł. 74 ct.)

Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. 1892 zł. 1950. Niedobór w tym funduszu wynosił 447 zł. 31 ct., który pokryto dotacją z funduszu rezerwowego.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych z d. 1. stycznia 1893 roku przedstawia się następująco: 1. Fundusz żelazny 431.550 zł.; 2. fundusz dyspozycyjny 33 064 zł. 11½ ct.; 3. fundusz rezerwowy 59 063 zł. 16½ ct. Ogółem w dziale zapomogi stałej 523 677 zł. 28 ct., a do tego doliczywszy inne fundusze, a mianowicie: 4. fundusz pogrzebowy 482 zł. 82 ct.; 5. fundusz posagowy Stefana hr. Zamoyskiego 6886 zł. 61 ct.; 6. fundusz zapomóg doraźnych 24 147 zł. 52½ ct. majątek wszystkich funduszów towarzystwa wynosi 554.994 zł. 23½ ct.

Majątek towarzystwa znajduje się w skarbcu Banku krajowego w przechowaniu, do którego też i wydziały powiatowe (jak zwykle) nadsełają zebrane kwoty.

KRONIKA.

Numeri loquuntur!

W gościnnych murach naszego miasta zbierają się dzisiaj przybyli ze wszech stron kraju członkowie instytucji jednej z najpiękniejszych i najżywotniejszych, jakie w długiej połowie bieżącego stulecia u nas powstały — Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Zbierają się dzisiaj, ażeby uczcić skromnym obchodem dwudziestopięciolecie swego istnienia, ażeby rzucić okiem wstecz na dzieje ćwierćwiekowego żywota tej instytucji, która niegdyś przez nich powołana do życia, z małych początków, dziś potęgą swą imponuje i w podziw wprawia.

A z dumą mogą to uczynić!

Towarzystwa humanitarne, oparte na idei association, z natury rzeczy cieszą się zazwyczaj większym, niźli inne, rozkwitem — mało jednak którem dane jest w ciągu dwudziestu pięciu lat zaledwie dojść do tak olbrzymich rozmiarów, stanąć na tak granitowej — rzec można — podstawie — jak właśnie święcące dziś jubileusz Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Oto kilka cyfr — wymowniejsze one, niźli najwyszukańsze słowa, najszczytniejsze pochwały!

W ciągu 25 lat z drobnych składek do dnia dzisiejszego do funduszu zapomóg stałych wpłynęło **1,068 944 zł. 57 ct.!**

Członkom, wdowom i sierotom rozdzielono w ciągu tego czasu:

a) na stałe zapomogi . .	424.817 zł.	93 ct.
b) na dary z łaski . . .	10.165 „	70 „
c) na datki pogrzebowe . .	14 910 „	— „
d) tytułem doraźnych zapomóg	20.776 „	66 „
e) tytułem zwrotnych zapomóg	39.269 „	43 „
razem .	**509.939 zł.**	**72 ct.**

Czyż do tych, tak wymownych liczb trzeba jeszcze co dodawać?

Mimowoli cisną się pod pióro wyrazy czci dla tych, którzy instytucję taką stworzyli, a co ważniejsza, potrafili ją utrzymać i tak świetne z prowadzenia jej złożyć rachunki.

Z dumą rzetelną patrzą oni na swe dzieło, ale z dumą patrzy na nie także i kraj cały, bo dziś już ono kraju całego, całego społeczeństwa jest własnością i chlubą!..

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 9 marca.

Teatr: „Straszny dwór", opera w 4 aktach Moniuszki. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Pani namiestnikowa hr. Badeniowa, w towarzystwie córki, wyjechała wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia, skąd uda się na kilkotygodniowy pobyt do Włoch, a zwłaszcza do Rzymu, gdzie weźmie udział w polskiej pielgrzymce.

Z życia towarzyskiego. Dnia 28. zm. odbyły się w Krakowie zaręczyny panny Heleny Gorczyńskiej, córki Józefa i Bronisławy z Sękowskich Gorczyńskich, z p. dr Stefanem Skrzyńskim, synem Aleksandra i Tekli z Hornów Skrzyńskich, właścicieli dóbr ziemskich.

W d. 5. bm. pobłogosławił ks. arcybiskup Morawski w pałacowej swej kaplicy. związek małżeński p. Władysława Nałęcz Gostomskiego, porucznika inżynierji, z księżniczką Zofją Ponińską, córką śp. Ludwika i Pauliny z Orzechowskich, ks. Ponińskich. Następnie ściśle grono rodziny udało się do domu księstwa Kalikstów Ponińskich, którzy ze staropolską gościnnością podejmowali w swym domu uczestników tejże uroczystości, między któremi prócz rodziców młodej pary, ks. Ludwikowej Ponińskiej i Stanisława Nałęcz Gostomskiego, byli pp. Bronisławowie Augustynowiczowie, hr. Łosiowie, ks. kan. Wi..., Tadeusz Wiktor, hr. Alfred Poniński, Jaroszyński, dr. Tadeusz Skałkowski i w. i.

Nekrologja. Ludwik Krzyżanowski, radca wyższego sądu krajowego w Krakowie, zmarł tam, przeżywszy lat 58. Zmarły pracował przez szereg lat w tamtejszym sądzie i pozostawił po sobie pamięć dobrego sędziego i zacnego człowieka. — Marja Rosetti, żona b. ministra rumuńskiego, który odznaczył się w rewolucji 1848 r., zmarła w Bukareszcie.

Kalendarz. Czwartek (9): Franciszki P. Wschód słońca o godzinie 6. minut 33, zachód o godzinie 5. minut 50.

Obchód jubileuszowy z okazji 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, odbędzie się w dniu 9. marca r. b. w sali ratuszowej wobec zaproszonych dostojników i członków, przybyłych z prowincji, około 300. Uroczystość, poprzedzona wysłuchaniem mszy św. w katedrze, rozpocznie się w sali ratuszowej o godzinie w pół do 12. w południe. Wstęp do sali wolny tylko dla uczestników zjazdu za okazaniem legitymacji. Dalszych informacyj udziela komitet jubileuszowy, w skład którego wchodzą pp.: Henryk Strzelecki, Jerzy hr. Borkowski, Adolf Stroner, Ludwik Wieleżyński, Jan Welichowski, Karol Tyszkowski, Feliks Gierasiński, Bolesław Wieleżyński, Stanisław Gostyński, Władysław Rawski i Włodzimierz Buynowski.

Komitet jubileuszu papieskiego odbył posiedzenie w dniu 3. b. m. pod przewodnictwem księcia Pawła Sapiehy. Na posiedzeniu tem uchwalono, na wniosek profesora Romana Pilata, przyłączyć się do inicjowanego w Krakowie adresu do Ojca św. i starać się o uzyskanie dla niego jaknajwiększej liczby podpisów. Sprawa fundacji jubileuszowej, na prośbę referenta ks. Gnatowskiego, popartą przez dra Małeckiego, odłożoną została do następnego posiedzenia, na którem w tej mierze powzięte zostaną ostateczne uchwały.

Gmina m. Lwowa otrzymała koncesję na zakład do wytwarzania światła elektrycznego i siły.

Mianowanie. Minister rolnictwa zamianował Edwarda Makana praktykantem rachunkowym w dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. W niedzielę dnia 5. b m. o godzinie 12. w południe, odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie tego stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia, radcy dworu p. Franciszka Zdańskiego

Na wniosek jednego z członków obrano przez aklamację ponownie prezesem p. Zdańskiego Franciszka, który podziękował za wybór i przyrzekł, że i nadal ciężar ten, mimo wieku swego, z całem poświęceniem i z ochotą dźwigać będzie.

Dokonano jeszcze wyboru sześciu członków wydziału uchwalono budżet na rok 1893, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskami dyrekcji.

Ożywioną dyskusję wywołał wniosek, zmierzający do tego, żeby ministerstwo uchwaliło zakaz, zabraniający zakładom karnym sprzedaży publiczności wyrobów w zakładach karnych przez więźniów dokonanych. W dyskusji, w której brali udział pp.: Richtmann Zygmunt, prof. Thullie i dr. Kalina, zwracano uwagę na to, że zatrudnienie więźniów przez lato do robót ziemnych, jest wprawdzie wielkiem dobrodziejstwem dla kraju i więźniów, ale nie wystarcza ono, gdyż większa część więźniów nie może brać w tem udziału, a w porze zimowej więźniowie nie mogą być dostatecznie zatrudnieni. Zgromadzenie zgodziło się wreszcie na wniosek dra Kaliny, ażeby sprawę tę przekazano wydziałowi, celem dokładnego zbadania, które gałęzie przemysłu bez szkody dla krajowych producentów mogą być uprawiane w zakładach karnych i którym artykułom, wyrabianym w więzieniach, dozwolony być może zbyt na rynkach handlowych.

Uwolnienie od podatków. Wydział krajowy uchwalił uwolnić fabrykę krochmalu w Samołuskowcach, w powiecie husiatyńskim, będącą własnością p. Adama hr. Gołuchowskiego, od wszelkich dodatków krajowych, na czas od 1. lipca 1891 do 30. czerwca 1901 r.

Płaszcze sokole — których brak uczuwano dotkliwie podczas pogrzebu ś. p. prezesa Krówczyńskiego — zostały nareszcie przez wydział „Sokoła" lwowskiego na posiedzeniu z dnia 12. lutego br. ostatecznie uchwalone i będą zalecone do przyjęcia przez ogół sokolstwa polskiego osobnym okólnikiem przy dołączeniu próbki materji wybranej, rysunku płaszcza i szczegółowego opisu jego. *Przewodnik gimnastyczny* pisze w tej sprawie: „Na razie zawiadamiamy kochanych druhów, że uchwała wydziału, zgodnie z wnioskiem właściwej komisji, zapadła z następującego punktu widzenia: 1) do gremjalnych wystąpień sokolich potrzeba nam wierzchnich, jednolitych okryć tylko w porze zimowej, lub słotnej; 2) dla ułatwienia nabycia takich jednolitych okryć zimowych, należy dopuścić używania ich codzień przy zwykłem ubraniu a przeto użyć do nich takiej materji i nadać im taką formę, aby codzienne użycie ich było możliwe, a zastosowanie do stroju sokolego właściwe; 3) materja powinna być wyrobem krajowym polskim. Komisja ubiorowa „Sokoła" lwowskiego otrzymała polecenie wprowadzenia w życie powyższej uchwały, a decyzja jej co do warunków zakupna sukna, co do sposobu dostarczania płaszczów sokolich i powierzenia dostawy będzie podana do wiadomości towarzystw sokolich powyższym okólnikiem.

Doktorat. P. Stanisław Wojdałowicz, rodem z Rzeszowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Pamiątki po Lenartowiczu. Kustosz Muzeum narodowego w Rapperswylu, p. Rużycki, pisze do nas: Przeczytawszy w nr. 62. *Dziennika* o kilku fotografiach z prac śp. Teofila Lenartowicza, znajdujących się w posiadaniu kuzyny tegoż w Krakowie, mam honor zawiadomić, iż oryginał paru centnarowej wagi „Polak umierający", dłuta śp. Lenartowicza, znajduje się w posiadaniu Muzeum narodowego rapperswylskiego. Głowa umierającego, wykonaną jest z terracoty, oraz boczne dwie płaskorzeźby, przedstawiające roboty przymusowe w Syberji, podstawa jest z włoskiego marmuru serpentin, na szyi umierającego zawieszony jest medalion z liczbą milion, zapewne z Mickiewicza. Z tyłu tego pomnika jest napis *„Morituri te salutant Patria"*.

Temperatura. Barometr opada Średnia temperatura w tym czasie była + 0·9°C., najwyższa + 1·8°C., najniższa — 0·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (4—5); średnia temperatura doby pozostanie około 0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opad śnieg nieznaczny

Czy żyjemy w Rosji? Z Jarosławia piszą do *Przegl.*: Dnia 1. marca b. r. szło trzech uczniów tutejszego gimnazjum: Sokalski i Mastyński z klasy VIII. i Szostkiewicz z klasy VI. o godzinie wpół do szóstej wieczorem na przechadzkę. Ze względu na roztopy wiosenne, jedynem miescem spaceru w obecnej porze jest w Jarosławiu chodnik ulicą Krakowską, po przed ładniejszemi domami, dwiema cukierniami i wzdłuż muru klasztornego OO. Reformatów. Tamtędy też szli nasi uczniowie. Naprzeciw willi burmistrza p. Dleziusa zeszło się na chodniku więcej osób cywilnych i wojskowych. Nagle kadet 9. pułku piechoty, Spaleni, uderza tak silnie przechodzącego Sokalskiego w piersi, że się aż ku żelaznym sztachetom potoczył; a że to chłopiec cierpiący na bicie serca, więc zląkł się i uciekł. Nie było dosyć na tej aferze p. Spaleni'emu, przystąpił do Mastyńskiego, zaczął go łżyć ostatniemi słowy i zamierzył się już na niego, ale w ostatniej chwili przywołał dwóch nadchodzących żołnierzy i kazał im bić studentów. Rzeczywiście jeden żołnierz na rozkaz p. Spaleni'ego uderzył w twarz Mastyńskiego, drugi bił Szostkiewicza. To fakt jeden.

Dnia 2. marca b. r. szli znowu dwaj najprzykładniejsi uczniowie gimnazjalni: Jan Peszek z klasy V. i Kroczykowski Antoni z klasy VI. tym samym chodnikiem o godzinie 6. wieczorem. Na trotoarze stało kilkanaście osób, gdy z cukierni p. Brzeziny wyszli jacyś oficerowie z 89. czy 90. pułku piechoty (mieli wyłogi czerwone) i szli naprzeciw wspomnianych studentów. Już ich minęli, gdy w tem zwraca się jeden z pp. oficerów, uderza Peszka tak silnie w głowę w okolicy lewego ucha, że ten się zatoczył, kapelusz spadł mu na chodnik pomiędzy publiczność, a chłopiec otumaniony ledwie przy pomocy kolegi powrócił do domu. Z polecenia gospodarza klasy lekarz zbadał stan zdrowia Peszka i skonstatował pęknięcie błony bębenkowej w uchu. Pan oficer insultujący wmięszał się czemprędzej pomiędzy swoich towarzyszy i biedny kaleka nawet skarżyć się nie ma na kogo, bo insultant miał tylko odwagę dopuścić się napaści, ale nie miał odwagi podać powodów jej, lub wyjawić swe nazwisko.

Dzieciobójstwo. Rozalja Sowińska, 20-letnia sługa, porodziła wczoraj rano dziecię, które natychmiast wrzuciła do wychodków domu pod l. 5 przy ulicy Łyczakowskiej. Niemowlę, już nieżywe, wydobyto z dołu kloacznego, a wyrodną matkę uwięziono.

Z kroniki myśliwskiej. Z Pacykowa donoszą: W lasach, do dóbr tamtejszych należących, zastrzelono rysia (samca), należącego bezsprzecznie do bardzo pięknych okazów, gdyż długości przeszło metr. a wysokości 64 centymetrów. Jest to jeden z czterech rysiów, które w ubiegłej zimie w lasach łysieckich i packowskich do kilkadziesiąt sztuk sarn zniszczyły.

Rada gminna w Krakowcu została rozwiązaną. Powodem tego kroku były nieporządki w zarządzie gminy, od szeregu lat mocno zakorzenione. Przed dwoma laty musiano tam złożyć naczelnika gminy (żyda) z urzędu, a teraz przyszła kolej na całą radę gminną.

Kierownikiem zarządu gminy ustanowiony został oficjał namiestnictwa Eugenjusz Jahl.

Nowa kolej. Z Zakopanego donoszą, iż węgierski minister handlu udzielił Szentivanyi'emu, obywatelowi w Szczyrbie i Barnai'owi, inżynierowi w Budapeszcie, koncesji na roboty wstępne około budowy kolei zębato kołowej (system Rigi) od stacji kolei bogumińsko-koszyckiej Szczyrba (989 m. p) ku jezioru szczyrbskiemu (1 351 m. n. p. m.) a stąd do Szmeksu, długości około 22 kilometrów.

Słuszne uwagi. Z Pragi czeskiej od jednego z rodaków naszych otrzymujemy słuszne uwagi, w kwestji na pozór drobnej, a przecież ośmieszającej nas w oczach rozsądnych Czechów. W handlowych i przemysłowych stosunkach ze słowiańskiemi narodami, rdzenne czeskie firmy nigdy nie używają języka niemieckiego Pozostający w stosunkach z Galicją drukują cenniki, cyrkularze i zawiadomienia po polsku, lub po rusku — firmy zamożniejsze utrzymują nawet urzędników, władających językiem polskim dla prowadzenia korespondencji. Tymczasem zamówienia i korespondencje od Polaków z Galicji firmy czeskie otrzymują w języku niemieckim, to też wyśmiewają się z nas, iż nad język własny przekładamy obcy i zniewalamy ich, Czechów, do pozbycia się przyjętych urzędników Polaków, jako bezpożytecznych. Jest rzeczą pewną, iż gdybyśmy tak, jak Czesi, dbali o własny język i używali go, jak to każdy ma prawo, w stosunkach z zagranicą, gdzie wysyłać musimy pieniądze z powodu niskiego stanu własnego przemysłu — wielu Polaków zajmowaćby mogło posady wśród obcych i uczciwie pracować na wyżywienie siebie i rodzin. Sami pozbawiamy ich utrzymania, sami lekkomyślnym brakiem przywiązania do ojczystej mowy usuwamy grunt z pod nóg tym, którzy zmuszeni byli opuścić kraj rodzinny i szukać chleba na obczyźnie. I w nagrodę za własną lekkomyślność jesteśmy jeszcze pośmiewiskiem czujących swoją godność i gorąco przywiązanych do własnego języka Czechów.

Podwójne morderstwo w wagonie. Z Antwerpji donoszą pod datą 2 b m.: Na linji kolei Antwerpja-Rotterdam w pobliżu stacji Rosendöl, spełnione zostało w wagonie pierwszej klasy, podwójne morderstwo. Znajdujące się w jednym z przedziałów młode małżeństwo, zostało przez towarzyszów podróży zamordowane. Zwłoki ofiar pokryte licznemi ranami znaleziono w rowie obok toru kolejowego. Przestępcy według wszelkiego prawdopodobieństwa wysiedli na stacji Rosendöl.

Skromny miljoner. Jerzy Vanderbilt, który świeżo „amerykańskiemu towarzystwu sztuk pięknych" ofiarował swoją galerję obrazów, przedstawia wielce szlachetny typ miljonera amerykańskiego. Jakkolwiek dziedzic zapełnionego dziełami sztuki pałacu, na cztery miljony szacowanego, rozporządzający miljonem dolarów dochodu rocznego, od 20. roku życia swego zadowalnia się czwartą częścią renty, którą od dziesięciu lat wydaje na podróże naukowe i studja estetyczne. Skromny w potrzebach swoich, w stroju i trybie życia, stara się ludziom jaknajmniej rzucać w oczy, lubując się w ciszy i samotności. Gdy na wzór paryskiej galerji Jerzego Petit przy ulicy de Sèze budował w Nowym Jorku pałac na pomieszczenie pięknych zbiorów swoich, do ostatniej chwili nikt nie domyślał się, iż zamierza z niego zrobić dar towarzystwu sztuk pięknych. Ceniąc przedewszystkiem wolność swoją, Jerzy Vanderbilt nie pomyślał do tej pory o żonie.

Monakijski dom gry ofiarował rządowi luksemburskiemu objęcie na swój rachunek całego budżetu państwa, wynoszącego 9 miljonów rocznie, w zamian za pozwolenie otwarcia domu gry w zdrojowisku Mansdorfie

Pociecha ojcowska. Włoski mąż stanu Crispi, syna swego, który mu wiele zmartwień sprawiał, oddał w tych dniach do zakładu pracy przymusowej w Pizie. W ubiegły piątek dwóch strażników bezpieczeństwa odwiozło miłego synka do Pizy.

Odczyt. Wczoraj wieczorem wygłosił hr. W. Dzieduszycki ostatnią ze swych prelekcyj, jakie poświęcił dziejom emigracji polskiej w Paryżu po r. 1831 i wykładom Mickiewicza w *College de France*.

Prelegent przeszedł do wniosków, jakie wysnuć się dadzą ze zjawisk dziejowych i prądów duchowych które stanowiły przedmiot dwóch pierwszych prelekcyj.

Wrodzoną jest duchowi ludzkiemu badawczość. Zagadka bytu, życia zagrobowego, musi porwać każdy umysł, zdający sobie sprawę z istnienia. Jednych ta zagadka wtrąca w przepaść rozpaczy, zwątpienia; inni unikają jej, doszedłszy do przekonania, że nikt nie zdoła uchylić tajemniczej zasłony, zdarzają się i tacy, którzy oko w oko chcą spojrzeć Wielkiemu, ukrywającemu się przed wzrokiem śmiertelnych. Są to mistycy.

Mickiewicz przebywszy dużo nieszczęść osobistych, cierpiąc nadto za miljony, jako wieszcz i szczery Polak, popadł w mistycyzm,

Prelegent zaprzeczył stanowczo, jakoby mistycyzm Mickiewicza powstał pod wpływem Towiańskiego, człowieka, którego jedni podejrzywają o płaską próżność, a inni nawet o zbrodnię szpiegowania na rzecz Rosji.

W Mickiewiczu mistycyzm dojrzał dawno przed zjawieniem się A. Towiańskiego. Dowodzą tego choćby „Dziady," w których duchy nie są teatralną dekoracją, jak w innych dramatach fantastycznych. U Göthego świat duchów — to igraszka, alegorja, przyćmiewająca nawet piękno poematu, podczas gdy w „Dziadach" spotykamy się z żywą wiarą w oddziaływanie świata duchowego na świat żywych. Pod tym względem „Dziady" zajmują zupełnie odrębne stanowisko w całości poezji XIX. wieku.

Nie potrzeba więc było dopiero wysiłków ze strony Towiańskiego, by z Mickiewicza uczynić mistyka. Chrystjanizacja świata za pomocą ludzi, upatrzonych do tego celu i kierowanych przez duchy — oto idea, która Mickiewiczowi przyświecała już w „Dziadach" i którą próbował wszczepić we Francuzów zapomocą swych prelekcyj. Wysnuwał obraz po obrazie dla wyjaśnienia swych poglądów, opartych na tym pewniku, że w dziejach Bóg jest sternikiem nawy ludzkości. Przyświecała mu co do Polski nadzieja, że Bóg, jako litościwy, już nie dozwoli dłużej znęcać się nad ćwiartowanym za życia narodem. W ludzie, jako tym pierwiastku, który kieruje się tylko natchnieniem duchów, a nie chłodnem rozumowaniem, widział on zbawcę — nietylko Polski, lecz całej Słowiańszczyzny.

Andrzej Towiański był jednym z owych emigrantów, którzy uznali za obowiązek, stanąć przed obliczem Europy, jako żywe świadectwo nieszczęść Polski. Musiał to być człowiek bądź co bądź niezwykły, skoro potrafił porwać najpotężniejsze umysły naszej emigracji. Pewność, z jaką Towiański mówił o swej misji i o niedalekiem wskrzeszeniu Polski, a odrodzeniu wszystkich ludów — przechyliła i Mickiewicza na jego stronę. W dalszym rozwoju stosunku, jaki powstał pomiędzy poetą a emigrantem-mistykiem, popadł Mickiewicz w zaślepienie, stawiał Towiańskiego tak wysoko, iż ze stanowiska chrześcjańskiego uważać to należy jako bluźnierstwo. Wpływ Towiańskiego odbił się i na prelekcjach Mickiewicza; prelekcyj tych musiał wieszcz z nakazu rządu zaprzestać. Mickiewicz zamilkł. Dalsze jego dzieje znane: zakończyła je śmierć wieszcza w Stambule.

Andrzej Towiański był wedle Mickiewicza Królem Duchem swego pokolenia w Polsce. Towiański poszedł jednak w zapomnienie. Naród polski natomiast, sprowadzając zwłoki Mickiewicza na Wawel, stwierdził, że Króla Ducha swych smutnych dziejów w. XIX. w nim właśnie widzi.

W zakończeniu roztrząsał prelegent kwestję, czem stać się mogło, iż umysł tak potężny, jak Mickiewicza, popadł na manowce i w czem tkwił błąd jego. Mickiewicz opierał przyszłość Polski na dobrej wierze i natchnieniu. Nie mylił się, przypisując tyle doniosłości dobrej wierze, lecz grzechem jego było, że wierzył w zwycięstwo geniusza bez doświadczenia, bez względu na rzeczywistość.

Szczytne prawdy wypowiedziane w prelekcjach Mickiewicza, winne być dla narodu wijatykiem na ciężką drogę przyszłości, ale nawet w błędzie jego tkwi dla nas nauka, tkwi wskazówka, iż nie wolno gardzić środkami, jakie podaje rzeczywistość. Jednym z najważniejszych tych środków jest nauka, oświata. Myślmy o wszystkiem, co ludzkość całą porusza, ale myślmy i czujmy wszystko po polsku. Obejmujmy zawsze całokształt spraw; nie mędrkujmy; nie bądźmy samolubami; stójmy na straży sprawiedliwości i miłości — oto hasła, w których nasze zbawienie.

Tak zakończył Wojciech hr. Dzieduszycki swe prelekcje. Żegnano go długotrwałemi oklaskami. Sala była przepełniona.

Równą miarką należy wszystko mierzyć; jeżeli zatem, pismem z dnia 22. listopada 1892 r. l. 63933, magistrat odmówił p. Sidolemu pozwolenia na budowę cyrku na gruncie realności l. 355, obok szkoły św. Anny, to zdawałoby się, że ten sam los spotka i prośbę drugiego dyrektora cyrku, p. Kremsera; tymczasem dowiadujemy się, że p. Kremser, względnie niejaki Fiszer, handlarz drzewa, otrzymał pozwolenie na budowę cyrku w tem samem miejscu. Bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby szanowny magistrat zechciał zaprzeczyć tej naszej wiadomości, gdyż przypuszczamy, że prawa dla wszystkich są równe i żadne inne względy w tym kierunku działać nie mogą.

Sprzedaż biletów na wieczór Fredrowski rozpoczęła się w dniu wczorajszym w księgarni Gabrynowicza i Szmidta i idzie bardzo pomyślnie. Pierwsze rozbierać poczęto loże parterowe i pierwszego piętra. W widowisku weźmie udział prócz artystów dramatu cały personal operowy z Myszugą na czele. Rolę Geldhaba wykonać ma występujący gościnnie artysta i reżyser teatrów warszawskich p. Trapszo (ojciec). Z widowiska odbywają się staranne próby, pozwalające się spodziewać, iż wypadnie ono odpowiednio do charakteru jubileuszowej uroczystości.

Korespondencja redakcji. P. J. Mazaraki w Zaczerniu pod Rzeszowem. Rękopis, stosownie do życzenia, został wręczony p. Aurelemu Urbańskiemu.

Odczyt profesora Stanisława Majerskiego: „Europa w roku 1848", wygłoszony w niedzielę dnia 26. lutego b. r., ściągnął do sali towarzystwa muzycznego liczną publiczność. Jasny rzut oka na stosunki europejskie, zakończony obrazem wydarzeń w państwie austrjackiem, w których działalność dr. Franciszka Smolki jaśniała pełnią zasług i poświęcenie, tak zajął słuchaczy, że pomimo spóźnionej pory zajęcie nie słabło, owszem potęgowało się, do czego w niemałej części przyczynił się barwny wykład szanownego prelegenta.

Drugi odczyt, urządzony staraniem towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i nauczycieli szkół lwowskich ludowych, odbędzie się w niedzielę dnia 12. b. m. o godzinie 12. w południe w sali towarzystwa muzycznego. Prelegent profesor dr. Józef Limbach, mówić będzie na temat: „Europa w epoce lodowej".

Projekt samopomocy urzędników. W artykule, ogłoszonym w *Gazecie urzędniczej*, stara się wykazać p. Aleksander Zabokrzycki, inżynier, iż główną przyczyną dzisiejszej biedy urzędników jest zupełny brak taniego kredytu i instytucyj dobroczynnych, któreby urzędnika w ewentualnem nieszczęściu od upadku powstrzymały. Dlatego proponuje założenie „Galicyjskiego Towarzystwa gwarancyjnego urzędników". Celem Towarzystwa byłoby: a) ułatwianie członkom swym nabywania, lub budowy domów, kupowania majętności ziemskich, gruntów pod budowę itd; b) wykupywanie obecnych kondyktów urzędniczych i redukowanie takowych za niższemi odsetkami na niższe kwoty; c) udzielanie pożyczek na niski procent. Członkowie płaciliby jednorazowo wstępne na fundusz rezerwowy 5 zł. i miesięczną wpłatę na fundusz gwarancyjny 2 zł. Zgłoszenia przyjmuje pan Zabokrzycki (Lwów, ul. Ossolińskich, l 5, I. piętro).

Koń lokatorem. Lokatorowie domu przy ul Szpitalnej l. 26 zawezwali wczoraj interwencji policji, wskutek awantur, wyprawianych przez męża właścicielki tej kamienicy, niejakiego Nassa. Wyrzucił on z pomieszkania z rzeczami jednego z lokatorów, na którego miejsce wprowadził.. konia, poczem pomieszkanie zamknął na klucz.

Usiłowane samobójstwo. Filomena Cluman, żona ślusarza i właściciela greislerni przy pl. Chorążczyzny, l. 6, licząca lat 27, matka jednego dziecka, wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym sporą dozę rozczynu fosforu. Denatce pierwszej pomocy udzielił lekarz miejski, dr. Łopacki. Powodem rozpaczliwego czynu były niesnaski familijne.

Kronika brukowa. Aresztowano wczoraj niebezpiecznego złodzieja Mikołaja Diakowicza w chwili, gdy tenże chciał popełnić kradzież w domu przy ul. Karola Ludwika l. 41.

W bójce skaleczył niebezpiecznie siekierą Salamon Bilnik tokarza Simona Frieda. Dilnika odstawiono do sądu.

Za pobicie własnej matki, osadzono wczoraj w aresztach policyjnych golarza Irego Grossa. Wyprawił on w pomieszkaniu matki ogromną awanturę i przy tej sposobności zabrał jej zegarek wartości 150 zł

„Sokół" łańcucki. Piszą do nas z Łańcuta: „Dnia wczorajszego (5. marca) sprawił nam tutejszy „Sokół" prawdziwą niespodziankę. W przepełnionej po brzegi sali gimnastycznej mieliśmy sposobność, przekonać się naocznie, iż Sokoły czas dwuletniego istnienia dobrze i z korzyścią wyzyskać potrafili. Popis wczorajszy gimnastyczny, urządzony przez wydział „Sokoła", w którym, dla szczupłości miejsca, wzięło udział tylko 8 druhów, przynosi zaszczyt i ćwiczącym i całemu Towarzystwu. Ćwiczenia jubileuszowe, dobrze ogółowi znane, zawsze sympatycznie przyjmowane, wykonano ze ścisłą dokładnością i elegancją, za co burzą oklasków drużynę nagrodzono. Z równą zręcznością i precyzją wykonywano ćwiczenia na poręczach i koniu — jakkolwiek brak miejsca przy ćwiczeniach na koniu odbierał swobodę ćwiczącym. Świetnie wypadły piramidy, 3 przy poręczach, a 3 przy koniu. Prezes „Sokoła" zagaił ten popis zastosowaną do ogółu publiczności przemową i zwrócił się w serdecznych słowach do włościan i rzemieślników, obecnych na popisie, zachęcając ich do udziału w pracy sokolej. Chór sokoli dał nam również sposobność do ocenienia swej pracy, wykazując znaczny postęp, pewność i równość wykonania. Popis ten zjednał sobie powszechny poklask publiczności, co dla Towarzystwa powinno się bodźcem do częstszego urządzania tego rodzaju widowisk."

Z powodu zgonu Lenartowicza jedno z pism zamieszcza polski przekład sonetu p. Anetty Boneschi Ceccoli. Wiersz ten rozdawany był we Florencji na pogrzebie Teofila Lenartowicza dnia 6. lutego rb.

Sercem żył — umarł, bo to serce wieszcze
Pękło mu nagle w mężnem, świętem łonie,
Lecz w lic wyrazie po pieśniarza zgonie
Łzawym mym oczom bić się zdało jeszcze!

Osamotniony wygnaniec — pociechy
Nie miał tu innej, krom natchnionej pieśni;
Rozbitek życia, oto z jego cieśni
Dobił do nieba, jak do polskiej strzechy.

A jednak w sztuce Giotta i Kanowy
Był on też mistrzem, z marmuru i z mowy
Ojców wyrzeźbił pomnik, co zo tanie:

O staropolski rycerzu — lirniku,
Synów ojczyzny wzorze, męczenniku!
Powracaj do niej: skończone wyganie!

Cezar Polewka.

Z „Lutni". Walne zgromadzenie członków lwowskiego śpiewackiego Towarzystwa „Lutnia" odbędzie się w środę dnia 15. marca b. r., o godzinie 7. wieczorem w lokalu Tow. (ulica Grodzickich l. 4). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Zarządu za czas od 15. listopada 1891 do 15. marca 1893, i wybory tak Zarządu jak i komisji lustracyjnej po myśli nowego statutu.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki złożyło na mocy uchwały wydziału grodeckie tow. pedagogiczne 5 zł.

Dla chorej wdowy przy ulicy Sykstuskiej przysłała p. Ida Stosiasówna 1 zł. 10 ct.

Koncert Cezara Thomsona, skrzypka i p. Róży Kahlig, śpiewaczki odbędzie się dziś wieczór w sali „Domu narodnego" z następującym programem: 1. Mendelssohn: Koncert — C. Thomson. 2. Gluck: Arja z opery „Alceste" — p. Róża Kahlig 3. a) A. Robinstein: Romans, b) Chopin: Mazurek, c) H. Wieniawski: Polonez D-dur C. Thomson. 4. a) Giordani: Car mio ben, b) Caldara: Come raggio di sol p. Róża Kahlig. 5. Vitali: Ciaconna — C. Thomson. 6. Massenet: Ouvre tes yeux bleux — p. Róża Kahlig. 7. a) Paganini: Adagio H-moll, b) Brahms-Joachim: Tańce węgierskie C. Thomson. Bilety do nabycia w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza, przy placu Marjackim l. 10.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 wzywa szanownych towarzyszy, którzyby mogli dać bliższe szczegóły o towarzyszu Stefanie Lekczyńskim — który wyruszywszy ze Lwowa do oddziału jenerała Langiewicza w jednej z potyczek miał być rannym i tam podobno zmarł, — aby zechcieli łaskawie powiadomić o tem wydział Towarzystwa we Lwowie (gmach Skarbkowski I. piętro, nr. drzwi 3.

Odczyt. Na dochód Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się dnia 13, b. m, w poniedziałek o 6. wieczór w wielkiej sali ratuszowej odczyt prof. uniw dr. Józefa Siemiradzkiego p. t.: „Polacy w Brazylji". Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego, a w dzień odczytu przy kasie.

Sekcja literacka Koła literacko-artystycznego odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 8. wieczorem w lokalu „Koła". Porządek dzienny: 1. Dr. Aleksander Lisiewicz: Historja dwóch lat (1861-1863). 2. Pogadanka o zapatrywaniach autora na polityczne położenie Polski w owych dwóch latach.

Walne zgromadzenie członków I gal. Tow. dostaw dla armji odbędzie się we Lwowie w izbie rękodzielniczej w niedzielę dnia 9. kwietnia b. r. o godzinie 3. po południu. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1892. 2. Sprawa dostaw na rok 1893. 3. Wnioski.

Zwyczajne Walne zgromadzenie członków Tow. gimnastycznego „Sokół" we Lwowie odbędzie się w piątek dnia 24. marca 1893 r., o godzinie 7. wieczorem w sali „Sokoła". Porządek dzienny: 1 Odczytanie protokułu ostatniego Walnego zgromadzenia. 2. Odczytanie sprawozdania wydziału za rok 1892/3. 3. Sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego za r. 1892 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej 5. Wybór prezesa, wiceprezesa, dwunastu członków wydziału, czterech zastępców i dwóch rewidentów. 6. Wniosek wydziału w sprawie przystąpienia do Związku polskich gimn. tow. sokolich i wybór del. Zjazdu. 7 Utworzenie fund. emeryt. dla nauczycieli. 8 Wnioski członków. W razie braku kompletu, następne Walne zgrom. odbędzie się w dniu 14. kwietnia 1893. o godzinie 7. wieczorem przy dowolnej liczbie członków obecnych.

Z Tow. prawniczego lwowskiego W piątek dnia 10 marca b r. o godzinie 7. wieczór, referować będzie p. dr. Bujak Tadeusz: „O nowym regulaminie kolejowym".

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Władysław Żeleński zaproszonym został przez komitet wystawy lwowskiej do napisania kantaty na otwarcie wystawy.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: we czwartek „Straszny dwór", opera w 4. aktach Stanisława Moniuszki. Występ pp.: Aleksandrowicza, Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina. Dekoracje i garderoba z wystawy wiedeńskiej; jutro w piątek przedstawienie składane, urządzone staraniem komitetu budowy pomnika ś. p. Aleksandra hr. Fredry.

Z teatru. Po raz ósmy z rzędu zapełniła się wczoraj szczelnie sala Skarbkowska chętnymi usłyszenia prześlicznych dźwięków muzyki Mascagni'ego. Wykonanie „Rycerskości wieśniaczej" — jak zwykle — było wzorowe, a tak panna Bollinconi, jak i pp. Myszuga i Bernhardt zbierali zasłużone oznaki uznania.

Jutro „Straszny dwór". Pominąwszy, iż wykonanie tej opery Moniuszki przez artystów naszej opery jest bezsprzecznie wzorowe, tak, że prześliczne to dzieło muzyczne jaśnieje w całej pełni uroku i geniuszu, je znamionujących, to niewątpliwie niemałą atrakcją dla naszej publiczności będzie i ta okoliczność, że opera ta ułaże się jutro w zupełnie nowej szacie, w jaką ją ustrojono dla przedstawień w czasie wystawy wiedeńskiej. Całą garderobę i dekoracje, sprawione w tym celu przez komitet, zakupiła dyrekcja i zaprezentuje je jutro, oblane barwnemi promieniami światła elektrycznego.

Próby z „Ostatniego aktu", dramatu Jeske-Choińskiego, są w pełnym toku. Autor, znany zaszczytnie na polu piśmiennictwa naszego, przybędzie w tych dniach do Lwowa, ażeby osobiście kierować ostatniemi próbami.

César Thomson, sławny obecnie w świecie król skrzypków, po świeżych tryumfach wiedeńskich, wystąpi u nas we czwartek w sali Domu narodowego.

Artysta ten prawie nieznany rozentuzjazmował publiczność wiedeńską, a surowa krytyka wiedeńska, nie bardzo hojna w pochwałach zwłaszcza Hanslik, powiada o Thomsonie, że gra jego sprawia wielkie wrażenie, upaja i porywa, a technika prawie zdumiewa.

Razem z Thomsonem koncertuje p. Rosa Kahlig-Siegmund mezzosopranistka, jedna z najlepszych obecnie śpiewaczek pieśni.

Ostatnie wiadomości.

Piszą z Berlina pod dniem 4. marca: „Koło polskie w sejmie pruskiem uchwaliło na czwartkowem posiedzeniu wniesienie przy obradach nad etatem komisji kolonizacyjnej rezolucji, żądającej zniesienia ustawy z r. 1886.

Rezolucję tę, która stosownie do regulaminu izby winna być wniesiona we formie wniosku, załączam drogostronnie w polskiem tłumaczeniu. Etat komisji i wniosek Koła przyjdą na porządek obrad w poniedziałek, motywować rezolucję będzie prezes Czarliński, jego też nazwisko umieszczone jest na pierwszem miejscu pod wnioskiem, dalej nazwiska wszystkich członków Koła podług alfabetu."

Oto wspomniany wniosek: Do ustnego sprawozdania obrad komisji budżetowej nad etatem komisji kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego i do memorjału przedłożonego w myśl ustawy z dnia 26. kwietnia 1886 roku. Nr. 84 druków. II.

Izba poselska zechce uchwalić przyjęcie następującej rezolucji:

Królewski rząd uprasza się o przedłożenie sejmowi jak najrychlej — o ile możności jeszcze w bieżącej sesji — projektu do prawa, celem zniesienia ustawy o kolonizacji niemieckiej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego z 26. kwietnia 1886.

Czarliński, Brodnicki, Cegielski i t. d.

P. Czarliński uzasadniał onegdaj powyższy wniosek Koła polskiego. Minister Heyden oświadczył, że ustawa ta właśnie przyczynia się do ekonomicznego podniesienia polskich dzielnic, a Polakom wolno tak samo osiedlać się, jak Niemcom. Prezes ministrów hr. Eulenburg podniósł, że jakkolwiek ustawa kolonizacyjna ma charakter polityczny, to jednak pocieszającym jest objawem, że i pod względem ekonomicznym wydaje błogie owoce. Celem tej ustawy jest to, ażeby Polaków utrzymać w granicach obecnej ich sfery wpływu, co przecież nie jest żadnym nieprzyjacielskim krokiem, względem Polaków, zwłaszcza, że ustawa ta nie odbiera im żadnego prawa.

Powyższy wniosek po dłuższej rozprawie odrzucono. Za zniesieniem komisji głosowali Polacy, wolnomyślni i centrum.

Pan Wsiewołod Krestowski nietylko nie opuścił redakcji *Warszawskiego Dniewnika*, jak o tem pisano z Warszawy, ale zajmuje się ciągle uciesną polemiką o polskich sprawach, jak zaznaczył był w swoim programie. Niedawno mówiliśmy o artykule niby Kurnatowskiego, pokazującym, jak *Warszawski Dniewnik* uczciwość tę pojmuje; teraz szanowna gazeta, stara się wszelkiemi sposobami dowieść, że znany cyrkularz p Hurki o rosyjskim języku w szpitalach został umyślnie przekręcony przez prasę galicyjską. Możemy zapewnić, że wszyscy lekarze musieli podpisać zobowiązanie stosowania się do tego ukazu, a niektórzy gorliwi Rosjanie, np. profesor warszawskiego uniwersytetu, psychiatra Popow, rozmawiają z chorymi tylko po moskiewsku, chociaż umieją po polsku. Jak tylko lekarz może dostać dymisję za używanie niepaństwowego języka, nic dziwnego, że bodaj go unikał ile możności, nie zważając wcale na chorych. Zresztą bardzo się z tego cieszymy, że *Dniewnik* wdaje się w polemikę, bo wszelkie światło, nawet takie, które przechodzi przez latarkę p. Krestowskiego, lepsze od egipskiej ciemności rosyjskiej cenzury.

Po obcięciu autonomicznego ziemstwa i prawie zupełnem zniesieniu miejskiej autonomji, rząd carski dobiera się do ostatniej z jeszcze istniejących reform Aleksandra II., do sądów przysięgłych. Podług *Petersburgskije Wiedomosti*, komisja pod przewodnictwem senatora Bezrodnego wkrótce wniesie do rady stanu projekt o ograniczeniu kompetencji sądów przysięgłych i o wprowadzeniu dawnej, mikołajewskiej sądowej jurydykcji. Kampanja zaczęta już kilkanaście lat temu przez *Moskiewskie Wiedomosti*, *Grażdanina* itp. przeciw sądowi europejskiemu, kończy się najzupełniejszem zwycięstwem reakcji.

Z wystąpienia prasy rosyjskiej wnosi *Swoboda*, że jak zawsze, tak i obecnie rosyjska opinja publiczna jest, co do Bułgarji, w błędzie utrzymywana. Naród bułgarski z radością wita widok utworzenia dynastji bułgarskiej i umie ocenić znaczenie tego wypadku. Jeżeli pochodzące z Rosji głosy usiłują upośledzić to znaczenie i przeciw środkom nieodzownym gwałtują, to znowu w Bułgarji przypominają sobie ludzie, że dotychczas nigdy jeszcze pomyślne dla interesów Bułgarji wypadki, nie znalazły przyjaznego odźwięku w Rosji i że Bułgarja znowu się do ważnego kroku naprzód zabiera.

La Petite Presse donosi, że jenerał Miribel zamierza ustąpić z zajmowanej posady szefa sztabu jeneralnego. Kandydatem, w jego miejsce upatrzonym, ma być jenerał Boisdeffre.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. marca. (*Z izby poselskiej.*) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Gessmann omawiał kwestję położenia płac urzędników kolei skarbowych i wytykał przez Czedika kultywowany system protekcyjny. Czedik między innemi wprowadził egzamin przed awansem do ósmej rangi, ale uwalniał od egzaminu tych, których chciał protegować. Dalej krytykował mowca ostro niedbałą gospodarkę na kolei południowej.

P. Swoboda (z liberalnej lewicy) domaga się wyjaśnienia, kto są koncesjonarjusze kolei podolskich.

P. Richter omawia liczne nieszczęśliwe wypadki na kolejach, spowodowane brakiem dostatecznej służby.

P. Klun omawia koleje dalmatyńskie.

P. Kaizl żąda podwyższenia taryf nie zwolna, ale równocześnie o 25 do 30 procent i polepszenia bytu urzędników.

Sekc wydziału Witteck odpowiadał na zarzuty co do kolei południowej, co do wypadków na kolejach i na niektóre specjalne życzenia.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 8. marca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów p. Lueger interpelował prezydjum z powodu rzekomego zakazu umieszczania w protokole stenograficznym uwag poselskich (*Zwischenrufe*), wyjaśniając, iż idzie tu tylko o uwagi, mające charakter rozmowy pomiędzy posłami, a niedotyczące dla całej izby.

Wiedeń 8. marca. Komisja podatkowa uchwaliła dziś ciągłość swych obrad.

Wiedeń 8. marca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu w dalszej rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa handlu, przy pozycji „budowa kolei państwowych" dep. Neuber omawia w duchu ujemnym nowy regulamin na kolejach i żąda, ażeby w razie przedsiębrania zmian w nim, wysłuchano poprzednio opinji izb handlowych, oraz rady kolejowej.

Następnie przemawiał prezydent kolei p Biliński. Bronił on poprzednika swego w urzędzie br. Czedika przeciw zarzutom p. Gessmana; następnie podniósł szeroki zakres działania dyrekcyj ruchu i oświadczył, że co do decentralizacji stoi bezwzględnie na stanowisku statutów organizacyjnych. Dalej wskazał prezydent na to, co już zrobił w sprawie polepszenia doli urzędników i sług kolejowych. Mowę przyjęto ogólnie bardzo życzliwie. Wszystkich uderzyło, że prezydent w krótkim czasie swego urzędowania, tak dokładnie obznajomił się z wszystkiemi gałęziami administracji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. marca. Cesarz — jak słychać — przedłużył pobyt w Territet jeszcze na tydzień.

Berlin 8. marca W stronnictwie wolnomyślnych objawiają się co do przedłożenia wojskowego dwa różne prądy. Skrzydło, reprezentowane przez Hintzego, godzi się już na poromienie z kanclerzem Caprivim. Nawet *Voss Ztg.* polemizuje z tem skrydłem własnego stronnictwa.

Paryż 8. marca. Ambasada francuska z Bukaresztu nadesłała pakiet papierów Artona, które wręczono natychmiast sędziemu śledczemu.

Rzym 8. marca. Cesarz Wilhelm zapowiedział papieżowi wizytę swoją i cesarzowej w Watykanie na 20. kwietnia.

Madryt 8. marca. Po wyborach objawia się wszędzie zdwójony ruch republikański. W niektórych miastach przyszło do starć z policją i licznych aresztowań.

Luksemburg 8. marca. Bank gry w Monaco ofiarował rządowi luksemburskiemu objęcie na swój rachunek całego budżetu państwa, wynoszącego 9 mil. rocznie, w zamian za pozwolenie otwarcia domu gry w zdrojowisku Mandorf.

Petersburg 8. marca. Ennuncjacja *Prawit Wiestnika* w sprawie bułgarskiej zostanie cyrkularnie udzielona rosyjskim misjom zagranicą.

Car, jak słychać, przepędzi święta wielkanocne w Krymie.

Sofja 8. marca. Wybory do wielkiego sobranja celem zmiany konstytucji rozpisano na 30. kwietnia.

Wiedeń 8 marca. Izba giełdowa uchwaliła notowanie na giełdzie nowej pożyczki galicyjskiej.

Wiedeń 8. marca. (Giełda towarowa.) Spirytus pr. 10.000 literpr. 13·50 — 13·70. Nafta galicyjska Skrzyńskiego Stand White 17·50; cesarska 20·50; Stand White Gartenberg 17·50; salonowa Fibicha 18·50.

Wiedeń 8. marca. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 341·25; węg. kredyty —·—; anglosy —·—; laenderbanki 246·50; sztacbany 310·12; lombardy 107·75; elbethale 243·62; tytoniowe 180·75; alpiny 60·80; renta majowa 98·97; węg. złota 115·90; austr. koronowa 95·35; koronowa —·—; tureckie losy 49·.5.

Berlin 8. marca. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 184·50 (341·71); lombardy 49·60 (07·4); węg. renta złota —·— (—·—).

Wiedeń 8. marca. Konserwatywny *Vaterland* wykazuje w artykule wstępnym płonność mowy Plenera, co do pojednania liberałów z Młodoczechami i oświadcza, że jeśli Plener myślał tem wywrzeć jakie wrażenie na konserwatystach i Kole polskiem, to się grubo omylił.

Wiedeń 8. marca. Do *N. fr. Presse* donoszą telegraficznie z Krakowa, że w miejsce Koziebrodzkiego kandyduje do rady państwa prezydent sądu obwodowego Głuszkiewicz.

Opawa 8. marca. Jak słychać, na miejsce św. pamięci Fussa, narodowca niemieckiego, wybrany stąd zostanie do izby posłów liberał niemiecki, prof. Demel i kandydat narodowo niemiecki upadnie. Czesi tutejsi postawią od siebie kandydata tylko dla zaznaczenia swego stanowiska.

Preszburg 8. marca. Tutejsza rada miejska 70 głosami przeciw 60 odrzuciła wniosek swojej komisji teatralnej, aby tutejszy teatr niemiecki skasowano, a stały teatr madiarski zaprowadzono.

Rzym 8. marca. Dochody państwowe za czas od 1. czerwca 1892 do 28. lutego 1893 wyższe są o 19 miljonów ponad preliminarz.

Belgrad 8. marca. Znany demagog Ranko Tajczicz, wydał odezwę do chłopów-radykałów okręgu Czaczak, domagającą się, by stawili opór władzy. Skutkiem tego chłopi napadli na urząd gminny w Goraczniczy. Burmistrz zarekwirował wojsko, które do tumultantów dało ognia. Wielu chłopów padło rannych, inni uciekli. Tajczicz został uwięziony.

Rzym 8. marca. W izbie posłów oświadczył minister wojny, że kłamstwem jest, jakoby wyrób karabinów włoskich oddano fabrykom austrjackim i węgierskim. Fabryki włoskie mogą dostarczyć więcej karabinów, niż rząd potrzebuje.

Belgrad 8. marca. Centralny komitet radykalny ogłosił manifest wyborczy, w którym powiada: Od 6 miesięcy rządzi ministerstwo, nie posiadające większości parlamentarnej. Nadchodzące wybory są nieskończenie ważne, chodzi o wielkie sprawy; nadeszła chwila decydująca dla Serbów. Wszyscy członkowie naszego stronnictwa powinni stanąć do urny wyborczej, nie dbając o to, jaki wynik chwilowy będzie. Ostatecznie zawsze naród zwycięża.

Petersburg 8. marca. Jeneralnym gubernatorem ziemi nadamurskiej ma zostać szef sztabu moskiewskiego, jenerał Duchowskoj.

Rosyjskie koleje zachodnie mają zostać z dniem 21. czerwca br., w którym upływa 15 lat ich istnienia, upaństwowione.

Berlin 8. marca. *Freisinnige Ztg.* podaje w sprawie wniosku o zniesieniu banicji, nałożnej na zakon Jezuitów, artykuł, którego wyrazem jest, że co do tej sprawy panuje w łonie stronnictwa wolnomyślnych różnica zapatrywań. Na razie niepodobna osądzić, które z nich weźmie górę.

Bawi tu słynny podróżnik polarny Nordenskjöld w przejeździe z Petersburga do Stockholmu.

Berlin 8. marca. Komisja wojskowa zajmowała się obradami nad podniesieniem stopy pokojowej pułków. W ciągu obrad oświadczył kanclerz Caprivi, że nie można z góry powiedzieć, że wojna z Rosją toczyć się będzie na wiosnę lub w lecie, gdyż dyplomacja nie jest w stanie zapobiedz temu, aby wojna w zimie nie wybuchła. Zresztą Moltke był zdania, że w zimie można bardzo korzystnie prowadzić kampanję przeciw Rosji, gdyż bagna pińskie, znajdujące się w Polsce, są wtedy zamarzuięte.

Berlin 8. marca. Jak z Rzymu do *Voss. Ztg.* donoszą, papież w własnoręcznym liście, w którym dziękuje cesarzowi niemieckiemu za gratulacje, wyraża się z najwyższemi pochwałami o socjalnej polityce cesarza, i że życzy sobie ciągle pospołu z nim pracować dla dobra Niemiec.

Paryż 8 marca. Minister wojny opracował już projekt jesiennych manewrów tegorocznych. Najważniejsza część zadania przypada według tego projektu drugiemu i trzeciemu korpusowi armji, pod wodzą jen. Billota. Manewry mają trwać dni dwadzieścia i odbędą się pomiędzy Amiens, Rouen a Compiégne. Na d. 15. września wyznaczoną jest parada wobec prezydenta Carnota.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna się likwidacja towarzystwa panamskiego.

Umarł tu kardynał Place, arcybiskup z Rennes.

Deroulède przygotowuje pismo do ministra spraw zewn. z zapytaniem, dla czego flota rosyjska dotąd nie przybyła do Havru i jakie są obecnie stosunki Francji z Rosją. *Liberté* notując to dodaje: „Przybycie floty rosyjskiej jest w obecnej porze niemożliwe z przyczyn czysto fizycznych, pełno bowiem kry na morzu. Skoro jednak tylko morze wróci do normalnego stanu, dowiedzie Rosja niezawodnie, że stosunki jej z republiką bynajmniej nie oziębły."

Paryż 8. marca. *Matin* ogłasza interview jednego ze swoich współpracowników z następcą tronu czarnogórskiego Danilem. Owoż książę rzekł, iż car oświadczył mu, że podobny alians, jaki istnieje między Francją a Rosją, nie potrzebuje stwierdzenia żadnemi pisanemi umowami, gdyż są one głęboko wyryte w sercu, a utwierdzone wspólnością interesów. W dalszym ciągu swej rozmowy wyraził się książę z wielką czcią i sympatją o cesarzu Franciszku Józefie, a równocześnie mocno uskarżał się na prasę austrjacką, która na niego rzuca najrozmaitsze potwarze.

Stambuł 8. marca. *Agence de Constantinople* jest urzędownie upoważnioną do doniesienia, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby sułtan ks. Ferdynandowi bułgarskiemu z okazji jego zaręczyn wysłał depeszę gratulacyjną, jest zupełnie bezpodstawna.

Madryt 8. marca. Austrjacki ambasador hr. Dubsky, rozpoczął już z ministrem spraw zewnętrznych konferencje w sprawie zawarcia ugody handlowej.

Podczas wyborów przyszło w kilku miejscach do zaburzeń. W Almeria musiała policja rozpraszać tłumy, które wydobyły chorągiew republikańską, a w Nara de Rey uwięziono pewnego wyborcę za propagandę karlistowską. W Saragosie uwięziono kilka osób za formalny handel głosami.

Wiedeń 8. marca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·62, żyto na jesień 6·65

NADESŁANE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

„MARJÓWKA" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa, poczta Lwów. *Emil Bertemiljan Brajer*, właściciel. *Dr. Wiktor Legeżyński*, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż Zakładu. 113

Łóżka żelazne, orzechowo lakierowane, sztuka zł. 14, 16, 18, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 4

Fortepian Streichera do sprzedania. Wałowa 31. 174

Poszukuje się kupna większego majątku. Kazimierz Przyjemski, poste restante Brzesko. 180

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nizałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Horszowski, Lwów, Ossolińskich 13. Forte piany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony, symfeniony etc.). Na raty. 175

Młody buchalter — korespondent, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod B. P. M. poste restante Czerniowce. 170

Młodszy magister farmacji, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie w większem mieście. Bliższej wiadomości udzieli p. Szymon Hay, apteka Balsera. we Lwowie. 145

Z nadesłanych zwykłych fotografij, wykonuje piękne portrety naturalnej wielkości. Cena niska zdołu. Nolodski w Przemyślu. 146

Zarząd dóbr Czudec w oborze zarodowej na bukajki, różnego wieku, czystej krwi holenderskiej do nabycia. Stacja kolei w miejscu.

Realność we Lwowie (kamienica piętrowa, domek parterowy, ogród 4.000 kwadr. sąż.) pod bardzo korzystnemi warunkami na sprzedaż. Janowska 38. 151

Fortepian z wiedeńskiej fabryki L'yra, zupełnie nowy zaraz do sprzedania w szkole muzycznej Heleny Słomkowskiej, Teatralna 10. 152

Leśniczy egzaminowany w średnim wieku, obeznany dobrze i z ekonomją, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady. Świadectwo 16-letnie z domu większego i rekomendacje najlepsze. Biuro S. Stały, ul. Sykstuska, 6, Lwów, 150

Osoba inteligentna, pragnie umieszczenia do damy starszej we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. — Bliższe porozumienia upraszę: A. T. ulica Grodecka 1. 7, drzwi 2, parter, we Lwowie. 154

Posada ekonoma, natychmiast do objęcia. Warunki: zupełna trzeźwość, pilność, fachowa znajomość gospodarstwa, uczciwość i energja. Wynagrodzenie roczne 250 zł gotówką 12 korcy żyta twardego, 3 litry mleka codzień, mieszkanie, opał i ½ morgi ogrodu. Zgłoszenia własnoręcznie pisane z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw przyjmuje do końca marca Menzel w Niskołyzach poczta: Uście-Zielone.

Asystent lub m'gister farmacji, znajdzie umieszczenie w Przemyślanach. 181

Koniczynę do siewu, najlepszej jakości, ma na sprzedaż 20 korcy a 70 zł. za 100 kilogramów, loco folwark Szypowce p. Tłuste. 183

Bona, Francuzka, szuka umieszczenia. Zgłaszać się pod adresem Antoinette Monillebeau, Nastasów, poczta Mikulińce.

Większej apteki poszukuje natychmiast do kupna Otto Sandlauer, magister farmacji — Brody 148

Uczeń do praktyki handlowej, może być zaraz przyjęty do handlu Mieczysława Musiała w Bełzie. 169

Młody, zdolny ogrodnik, kawaler, znajdzie natychmiast umieszczenie 140 zł. rocznie i całe utrzymanie. Zgłoszenia Zarząd dóbr Sieniawa, poczta Maksymówka 184

Asystent lub młodszy magister farmacji, wyznania obrzędowego, znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie. 153

Grunt pod budowę do sprzedania. Tkacka 5. Bliższa wiadomość Pilnikarska 10. 161

Esparcety 15 centnarów metrycznych kupię. Zgłoszenia z podaniem cen do Zarządu dóbr Żowcza, poczta Narol. 163

KALOSZE rosyjskie, PARASOLE od 1 zł. 50 ct. do 15 zł., PAZIKI do podpięcia sukni poleca **Wrześniowski & Włodek**, Halicka 4, Lwów, Halicka 4. 164

Folwark w Brzuchowicach (pod Lwowem) z inwentarzem i urządzeniem, do sprzedania. Informacje pod: J. Pełowski, Brzuchowice 165

Ogier półkrwi, kasztan, bez odmiany, 16 i pół miary, lat 7, bez błędu, po Grand-Due — od Przeorysy, na sprzedaż. Bliższa wiadomość, poczta Białobożnica, zarząd dóbr Kossów. 168

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój z kuchnią od maja Wałowa 31. 173

Potrzebne jest mieszkanie: 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i stajnia w tej samej realności lub obok.

Korespondencja prywatna.

Irma. Poprzednią korespondencję nad tem ostatniego — nie moja wina. Sen Twój prawdziwy. Całuję pysio.

Na korespondencję prywatną „Sewer!" Chcę napisać i od Ciebie wiadomości. Podaj ostateczne adres w „Dzienniku." Może będę w kraju z dnia 8/3 1893. Nilia.

Villa! Dzięki stokrotne. Myślałem że zapomniałaś o tym, który zawsze wdzięczną chowa pamięć dla Ciebie. Niecierpliwie czekam wiadomości. W.esz, gdzie „Ossolineum?" 17. — Sewer.

X. Z. W obec tego donieś zaraz czy można pisać pod tym samym adresem, pewniej — tak — lub — nie — według tego będzie lub nie, wiadomość w niedzielę 12. Bądź spokojna. 178

Sekretarjat JEGO KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI księcia LEOPOLDA BAWARSKIEGO. Monachjum 20. lutego 1893.

Do Handlu pana
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie.

WIELMOŻNY PANIE!

Upraszam o natychmiastowe nadesłanie na rachunek, pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdost. Księcia Leopolda Bawarskiego, 46** pakietów ¼ K° Herbaty Souchong Nr. 2 à zł. **2·30** za ¼ K° z getunku, dotychczas otrzymywanego.

Z głębokim szacunkiem
F. J. Peter, radca królewski i sekretarz nadworny.

Zwracając uwagę Szanownej P. T. Publiczności na powyższą Herbatę, polecam również i inne przednie gatunki z najnowszego zbioru.

Z szacunkiem i poważaniem
Fr. Schubuth, we Lwowie, Rynek l. 45.

1319 **Handel założony w roku 1789.** 1—10

HOTEL „METROPOL"
we Lwowie
przy ulicy Pańskiej, róg Piekarskiej l. 2.
Pokoje już od 70 ct.

Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako też wspaniałemi urządzeniami pokojowemi elektrycznem oświetleniem, wodociągami i t. p. połączony z restauracją, kawiarnią, składem win i t. p. 1344 1—5

Jan Ważny,
dzierżawca hotelu „Metropol" i właściciel handlu korzennego i win, ulica Czarneckiego liczba 2.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco. Bogaty wzorzę, jak zwykle, do **krawców** niefrankowane. Nie daję opustu od 2½ do 3⅓ guldenów za metr, ani żadnych **podarków** krawcom, jak to się w konkurencji na koszta ostatniego odbiorcy dzieje, lecz mam tylko **stałe i nette ceny**, aby każdy **prywatny odbiorca dobrze i tanio kupował**. Dlatego upraszam tylko moich **kolag wzorów** żądać. Także ostrzegam przed **podwójnem za'śaniem cen u** konkurencji.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla **wysokiego kleru**, przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników**, oraz dla **weteranów**, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, **sukna bilardowe i na stoliki do gry, Lodeo**, takie nieprzemakalne na **kurtki**, materje do prania, płótno podróżne od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno wartościowe, prawdziwe, trwałe, czyste wełniane, a nie tanią szmatę, który każdy krawiec w pośpiech sprzedaje, a która nie warta nawet zapłaty krawca, niech się zwróci do firmy: 110 1—18

JAN STIKAROFSKY w Bernie (Manchester austrjacki).

Największy skład fabryczny sukna w wartości pół miljona zł.

Aby sobie przedstawić wielkość i solidność, oświadczam, że moja ręka jednoczy największy w Europie eksport sukna, fabrykacje kamgarnów, dodatków krawieckich i introligatorskich, tylko dla własnych celów. Aby się wszystkiem przekonać, zapraszam P. T. Publiczność, gdyż jej się sposobność nadarzy zwiedzić ogromne przestrzenie mego zakładu przędzy, zatrudniającego 150 ludzi. Rozsyłka tylko za pobraniem! Korespondencje w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Buraków pastewnych
100 centnarów metrycznych
do sprzedania.
Wulka l. 10.

Przezacne Panie! Wspierajcie przemysł krajowy, kupując **kr. chmal brylantowy** proszę żądać tylko ze znakiem dwie ręce (godło łączności) wyrobu *Bażanta*. Towar od obcych wyrobów lepszy do nabycia we wszystkich handlach. (Lwów „Impressa"). 12.6 1—6

Ogłoszenie.

W gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego są od maja 1893 r.
dwa sklepy do wynajęcia jeden o dwóch pokojach, drugi o jednym pokoju.
Bliższej informacji udzieli zawiadowca gmachu. 1357 1—2

WINDY
wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Comp.
c. i k. dostawca nadworny.
Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu.
IV. Louisengasse Nr. 6.
606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-38

WYDANIE PIĄTE.
Wyszło już z druku
Praktyczne przepisy
Pieczenia ciast świątecznych
przez
Florentynę i Wandę.
Obejmuje:

Najnowsze przepisy na Baby parzone, Baby łokciowe, ukraińskie, Baby ucierane, Babki kruche marmoladą przekładane, Niezrównane Kołacze.

Doskonały Placek daktylowy. Placek z masy jabłek, turzański, angielski. Niezrównany Placek Orzechowy, zupełnie w inny sposób robiony, jak w cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią.

Wyborne mazurki migdałowe w zimnej wodzie, mazurki z bakalji, pomarańczowe, cukierkowe i t. p.

Lukry. — Maringi. — Zofiry owocowe — Andruty.

Jedyne sekreta robienia doskonałych pierników.

Wszelkie Ciasta do kawy, herbaty i czekolady.

Wyborny CHLEB wiejski, pytlowany.
Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt 58 ct. uskutecznia przesyłkę franco Drukarnia W Manieckiego, Lwów, ul. Kopernika, l. 7. 1384

! Ważne dla gospodyń przy robieniu przedświątecznych porządków !

Śmierć pluskwom! Znakomita Tynktura na pluskwy. Środek niezawodny. Flaszka 35 centów.

Ekstrakt sosnowy „Sylwin" do odświeżania powietrza w pokojach. Flakon 30 centów.

Wywabia wszystkie plamy niezrównany płyn **„Palamina"** Pod gwarancją. Flaszka 20 centów. 1341 1—

Do nabycia jedynie w pierwszej i najtańszej droguerji we Lwowie, Hotel George'a, J, GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO magistrów farmacji

---

Na święta wielkanocne
poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie
niezawodne w rozczynie DROŻDŻE prasowane
sławnej fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i Syna we Wiedniu.
Łaskawe zamówienia z prowincji przyjmuję już od dziś i uskuteczniam w palmową niedzielę. 1361 1- 4

Meble dla młodych małżeństw

dla pańskich i mieszczańskich pokojów mieszkalnych do najęcia i dworków w centralnym składzie sprzedaży miejskiego stolarza i tapicera **J. G. & L. Frauka we Wiedniu, Krugerstrasse** 5, St. Pöltnerhof. — Album meblowe wraz z cennikiem za złożeniem zł. 1·50 franco. 226 1—7

Elektryczne lampy żarowe.
Własnej fabrykacji (Patent Lane Fox)



o każdem natężeniu i sile świetlnej, przydatne do każdego urządzenia, o wielkiej oszczędności i trwałości, dostarcza ą po najtańszych cenach. 6"0 1—3

KREMENEZKY, MAYER & Comp.
w Wiedniu, IX. Leveringasse nr. 9.
Produkcja dzienna 3000 lamp żarowych.

Trawę miodową
(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 zł. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei. 1255 1—14

Choroby piersiowe,
Kaszel wszelkiego rodzaju,

jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle,** początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod Świętym Jerzym we Wiedniu, V, Wimmergasse 33.** Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, iż z dniem 1. marca b r. otworzyłem

Magazyn i pracownię
Sukień męskich
przy ulicy **Trzeciego Maja**, l. 2

Będąc długoletnim kierownikiem znaczniejszych firm we Lwowie i pracując dłuższy czas w Wiedniu, czuję się w możności wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności w zupełności zadość uczynić.

Ufny, że odpowiem swemu zadaniu, upraszam o łaskawe poparcie.

Z wysokiem poważaniem
Edward Baurowicz
Lwów, Trzeciego Maja 2.
(Impressa) 1359 1—5

!Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż istniejący od 20 lat pod firmą: 1285 1—2

FELIKS KOWALSKI
Rynek l. 26.

Skład różnych płócien, stołowej bielizny, płócienek, perkali kolorowych, barchanów, flaneli, wyroby pończoszkowe, jakoteż Szirtingów, Chiffonów z fabryki Benedykta Schrolla i Syna z dniem dzisiejszym przeniosłem do kamienicy

JO. Ks. Ponińskiego, Rynek l. 6.

Dziękując łaskawej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecając się i nadal łaskawym względom, pozostaję z głębokim szacunkiem
Feliks Kowalski.

OLEJ RYBI:

żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedokrewności, skrofułom i t. d., — **biały**, przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukrotnie czyszczony i destylowany. 6

Butelka oryginalna białego . . . 80 ct.
„ „ żółtego . . . 60 ct.

Główny skład
w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

L 7890. **KONKURS.**

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego.

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcjonarjuszem krajowym i pobiera roczną płacę w kwocie 1 500 zł. w. a. (3.000 koron), tudzież ryczałt na koszta podróży w wysokości 500 zł. w. a. (1.000 koron austr.) rocznie.

Jego zadaniem jest:

1. Udzielać gospodarzom rolnym (włościanom) jako też w ogóle gospodarzom wiejskim rad i wskazówek, tyczących się rolnictwa i hodowli zwierząt domowych.

2. Na żądanie udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i reprezentacjom powiatowym fachowej opinji, odnoszącej się do stanu i sposobu podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków nauczycieli wędrownych obejmuje osobna instrukcja, przez Wydział krajowy do L. 12852/1890 wydana.

Chcący ubiegać się o te posady, które nadane będą prowizorycznie i na razie tylko **na rok jeden**, winni **wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 15. kwietnia 1893** i przedłożyć:

1. Świadectwa, udowadniające kwalifikację do należytego spełniania obowiązków nauczycielskich na posadzie, o którą kompetują, mianowicie świadectwa:

a) z odbytych z dobrym skutkiem studjów fachowych, przedewszystkiem w kierunku hodowli bydła,

b) z dłuższej praktyki w zawodzie rolniczym,

c) złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela niższych szkół rolniczych.

2. Metrykę urodzenia.

3. Dokładny życiorys.

Kandydaci, którzy się wykażą dokładniejszą teoretyczną i praktyczną znajomością hodowli bydła rogatego, otrzymają pierwszeństwo przed innymi.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielk. ks. krakowskiem
We Lwowie, dnia 17. lutego 1893. 1234 1—1

„BAŻANTA"
KROCHMAL BRYLANTOWY
do nabycia we wszystkich handlach.

Orzeczenie chemika sądowego.

Pan **GUSTAW BAŻANT**, fabrykant krochmalu brylantowego we Lwowie.

„KROCHMAL BRYLANTOWY" pańskiego wyrobu, w oryginalnem pudełeczku (4 paczki w pudełeczku) do badania mi przedłożony, nie zawiera żadnych składników mogących niszczyć bieliznę, lub też szkodliwie oddziaływać na zdrowie ludzkie, w ogóle nie zawiera nic coby pod względem praktycznem lub higienicznem nie było odpowiedne, lecz i owszem, jest sporządzony z bardzo dobrych materjałów celowi odpowiednich, co na podstawie dokładnie przeprowadzonego chemicznego i mikroskopowego badania, niniejszem stwierdzam. 1340 1—2

Walery Włodzimirski,
zaprzysięgły chemik i znawca sądowy właściciel urzędu upoważnionego chemiczno mikroskopowego laboratorjum.

Skład hurtowny:
Ludwik Gardol'ński, Lwów, plac Halicki liczba 14.

SZCZAWNICA

korzystając z przyjaznej pory rozpoczęła napełnianie i rozsełkę wody ze zdrojów **Józefiny i Magdaleny**, zastępujących z wyższym skutkiem wody Gleichenberskie, Ems i Selcerską.

1346 1—4 ***Zarząd zdrojowy.***

Wystawa światowa w CHICAGO.



Karty jazdy do AMERYKI
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—6

PURITAS
(mleko odmładniające włosy.) 1029 1—6

Puritas jest jedynie pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wymogom odpowiadającym środkiem odmładzającym włosy, który siwe, względnie białe włosy, od jasno-blond do kasztanowate-bronzowych, odmładza do niepoznania. Włosy rude otrzymują barwę ciemno-blond lub brunatną. — **Cena 2 zł.** — **Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse 38.** — Składy we LWOWIE: w aptece P. Mikolasza i Z. Ruckera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ul. Jagiellońska, l. 3,
poleca
Nawozy sztuczne
po cenach fabrycznych
z gwarancją zawartości składników chemicznych.
Maszyny rolnicze,
sprowadzane z fabryk pierwszorzędnych,
wyrabiających
tylko specjalne rodzaje
maszyn rolniczych. 1274 1—4



Gottlieb Taussig
Fabrykant
dobrych mydeł toaletowych
i
Parfumeryj.
Główny skład:
WIEDEŃ
I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA FETTPUDER
DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

Najbardziej elegancki puder toaletowy
Chemicznie analizowany i uznane przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. arytystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—48
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dycka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER'A** w Wiedniu I. Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"
i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera** 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd, flaszeczka 50 ct.

Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.

Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.

Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.

Pomada tannochinowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.

Przeczyszczająca sól uniwersalna **A. W. Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia 1 pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 403 1—7

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.
Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, jak za pobraniem.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.